



SIR ESMOND OVEY, ambasador angielski w Rosji opuścił Moskwę w związku ze sprawą aresztowanych inżynierów angielskich.

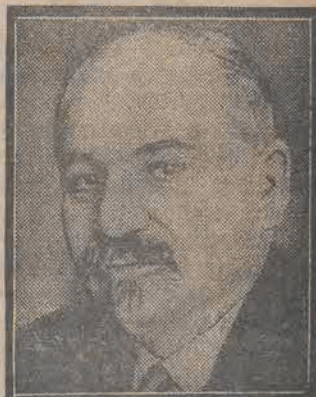
WYDANE:

ABCDEFGHIJKL

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



IWAN MAJSKIJ, ambasador sowiecki w Anglii, w związku z zatargiem angielsko-sowieckim, opuścił najpewniej Londyn.

ROK XI.

SOBOTA, D. 1-go KWIECZNIA 1933 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 91

## TO BYŁA GORGONOWA!

### Powtórne zeznania Stasia Zaremby o tajemniczej postaci, którą widział krytycznej nocy za choinką

### Sw. Piątkiewicz zeznawał przez 3 kwadranse przy drzwiach zamkniętych

Kraków, 1 kwietnia.

Na onegdajszym dniu, który wywołał na sali sądowej, zainteresowanie procesem jeszcze bardziej się wzmoгло. Od wczesnego ranka, gdy zapelniały się zaczęły sala i kuluary sądowe — o niczem innym nie mówiono, jak o dramatycznej scenie powitania się Gorgonowej z synem i teściową.

Punktem kulminacyjnym dzisiejszego dnia jest Stas Zaremba, uznany obecnie za pełnowartościowego świadka, który ma być powtórnie przesłuchany pod przysięgą, a słowa jego będą uważnie badane przez ławę przysięgłych, gdyż będzie to ostatnie słowo świadka oskarżenia.

Po wczorajszych, wzruszających przeżyciach Gorgonowa jest jeszcze bardziej złamana. Ma dziś trupio bladą twarz. Tylko smutny uśmiech błąka się po jej ustach gdy zeznaje Stas. Dziś w kuluarach opowiadano o orzeczeniu, jakie wydał lekarze, którzy badali stan zdrowia oskarżonej. Orzeczenie to jest fatalne dla Gorgonowej, rozwija się bowiem u niej podobno choroba Basedowa a serce jej jest silnie zaatakowane.

Im bliżej końca, tem szybciej, jak w kalejdoskopie, zmieniają się sytuacje. Szybko już zeznają świadkowie jeden po drugim. Raz wina Gorgonowej wydaje się zupełnie bezsporna, to znów zaczyna się wszystko chwilać. Łańcuch poszlak musi się wylać bez luk, by nabrał mocy przekonywujących dowodów. Czy zwiąże się w ten sposób? Do tej chwili jest to jeszcze drączką wszystkich zagadką.



Wizja we wnętrzu basenu w willi bruchowickiej. Na pierwszym planie rzeczoznawca prof. dr. OLBRYCHT.

## JUTRO

w niedzielę, dnia 2 kwietnia rozpoczyna „EXPRESS“ druk nowej arcyciekawej powieści sensacyjnej

JANA BILEWICZA

p. t.

# „Cyrkówka“

Sensację wzbudziło dziś ukazanie się w kuluarach nowego biegłego inż. Przetockiego, który badał stan piwnicy, celem stwierdzenia, czy mokra chusteczka może być poszlaką w tym procesie, oraz biegli uczeni lwowscy, którzy składali orzeczenia podczas pierwszego procesu.

Szczególnie sprawa piwnicy interesuje wszystkich. Oczekiwane z wielkim napięciem zeznania inż. Przetockiego wypadły niekorzystnie dla oskarżonej jeśli przyjąć, za pewnik, że to ona umieściła chusteczkę w piwnicy. Wprawdzie znów stwierdzono pewne luki i niedociągnięcia w badaniu piwnicy, ale ekspertyza była dostatecznym atutem dla poparcia tezy oskarżenia o praniu chusteczki przez zbrodniarza.

Zeznania biegłych uczonych lwowskich zasługują też na szczególną uwagę, gdyż wiadomo, że różnią się one od opinii wydziału medycyny Uniwersytetu warszawskiego a wedle krążących pogłosek mają zarówno one jak i opinia znawców warszawskich pozostawać w rażącej sprzeczności z orzeczeniem prof. dr. Olbrychta.

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się ze znacznym opóźnieniem, bo o godz.

9.45. Uczyniono to na prośbę adw. Woźniakowskiego, który występował jednocześnie w innej sprawie, ponieważ sprawa ta przeciągała się, przewodniczący utworzył rozprawę Gorgonowej bez udziału adw. Woźniakowskiego.

Jako pierwszy zeznaje biegły INŻ. PRZETOCKI.

Zeznaje on pod przysięgą i oświadcza co następuje:

### W czasie wizji piwnica była sucha

— Willa Henryka Zaremby znajduje się na gruncie piaszczystym. W najbliższym sąsiedztwie mieści się willa dr. Csali, gdzie znajduje się studnia kopana. Posterunek żandarmerji ma również podobną studnię. Willa Zaremby posiada taką samą studnię, a oprócz tego jeszcze jedną studnię sztucznie wierconą. Piwnica znajduje się we wschodniej części willi i składa się z zasadniczych trzech części. Jest nisko położona i przy przełaniu się przez próg, woda z zewnątrz może dostać się do przedsionka przed wejściem do właściwej piwnicy. Studzienka znajdująca się w piwnicy w dniu wizji, była wypełniona wodą. Studzien-

ka ta służy do zbierania wód opadowych. Podłoga piwnicy zrobiona jest z betonu, który ma chronić piwnicę przed dopływem wody zaskórnej. W czasie wizji zastałem piwnicę suchą. Naprzeciw pi-

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

## Hitler na procesie Gorgonowej

Kraków, 1 kwietnia.

Jak się „Express“ dowiadyuje, ADOLF HITLER, który niezmiernie interesuje się sprawą GORGONOWEJ, przyjeżdża dziś o godz. 1-ej w południe do Krakowa.

Natychmiast po przyjeździe, Hitler uda się do sądu i będzie przez dwie godziny przysłuchiwać się rozprawom.

Hitlerowi towarzyszyć będą: minister propagandy, dr. Goebbels i czterej szturmowcy.

Do Niemiec Hitler odleci samolotem dziś o godz. 4-ej, o godzinie zaś 8-ej wieczorem, wygłosi przez radio berlińskie wielką mowę o wrażeniach swych z procesu krakowskiego.



# Proces Gorgonowej (Dalszy ciąg).

wnicy znajduje się basen. Zwierciadło wody w basenie znajduje się na wysokości 1,198 metra. Wysokość wody w porównaniu z wysokością piwnicy wynosi 42 cm. W ścianach basenu znajdują się szczeliny. U dołu znajduje się wylot rury wodociągowej. Celem zbadania zwierciadła wody zaskórnej, wykonałem sondę. Do sondy woda zaskórna jest na wysokości 101 cm., a w samej sondzie była woda do połowy. Sonda ma długości 30 cm., więc około 15 cm. Opad zimowy w czasie wizji nie był moim zdaniem wyższy od opadu w grudniu 1931 r. Odwilż nastąpiła około 5 marca. Mogłem więc przypuszczać, że był taki sam stan jak w grudniu 1931 r. Konkludując swoje eksperymenty stwierdzam:

## Opinia biegłego.

- 1.—w piwnicy nie istnieje woda podskórna.
- 2.—woda nocy krytycznej nie mogła się dostać do piwnicy.
- 3.—dno betonowe nie dopuszcza wody.

Obrona prosi o dostarczenie jej dokładnych opisów badań, nad którymi za stanowi się dziś po południu i jutro będzie przesłuchiwała biegłego. Dziś przesłuchanie ma się odbyć tylko na podstawie ogólnych danych, wobec czego adw. Axer pyta:

## Coś się nie zgadza?...

— Dla mnie jest jedna rzecz niezrozumiała. Pan inżynier stwierdził, że dziś poziom wody był 42 cm., a jak wynika z badania, wówczas w grudniu, był 116 cm., gdyż do sondy było 101 cm. i połowa sondy 15 cm. Jakżeż można twierdzić że obecnie był taki sam stan, jak krytycznej nocy? Rozumiem, gdyby była różnica jednego lub dwóch centymetrów ale 42 i 116, to się jakoś nie zgadza.

Biegły wpatruje się długo w swój plan, który ma przed sobą i wreszcie mówi:

— Ja tego nie widziałem i co do tego oświadczyć się nie mogę.

Sędzia przysięgły Otorowski. — Dla mnie jest inna rzecz ważna. Wiadomo, że w piwnicy znajduje się studzienka do centralnego ogrzewania. Centralne ogrzewanie było wodne. Wiadomo, że ze studzienki trzeba od czasu do czasu wypuścić wodę. Czy tak?

Biegły: — Tak.

Przysięgły. — Wobec tego jest rzeczą jasną, że pomijając zupełnie istnienie wody podskórnej, gdyby nie było wylotu zewnętrznego od studzienki, musiałaby się woda po wypuszczeniu zbierać w piwnicy i wtenczas siłą rzeczy od czasu do czasu musiałaby być zalana woda. Proszę wobec tego powiedzieć nam, czy istnieje taki przewód od studzienki na zewnątrz?

Biegły. — Nie znam planu instalacyjnego ogrzewania centralnego, wobec czego nie mogę tego stwierdzić.

Prok. Przytułski: — Czy na stan wysokości lodu w basenie nie mógł wpływać proces narastania lodu z topniejących opadów śnieżnych?

Biegły inż. Przetocki: — Po tem pytaniu dopiero rozumiem o co p. mec. Axerowi chodziło. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że woda z opadów mogła marznąć, a wtedy w grudniu były mrozy i lód narastał nad wodę.

Adw. Axer: — Jakiej grubości mogła być warstwa lodu?

Biegły: — Aż do szczelin basenu. Obr. — Czyli około 60 cm. — Dziekuję.

Przewodniczący zwalnia narazie biegłego, i poleca wezwać świadka D-RA HENRYKA RAPPAPORTA, kand. adw. ze Lwowa. Świadek zeznaje bez przysięgi.

## Jeszcze o Luxie

Przew. — Pan miał coś wiedzieć o złośliwości lub niezłośliwości psa Luxa?

Sw. — Z końcem maja czy początkiem czerwca 1932 r. byłem w willi arch. Zaremby w Brzuchowicach. Był tam wówczas mały chłopiec, jak się później dowiedziałem, syn kowala. W pierwszym rzędzie chciałem się upewnić, czy psa nie ma w pobliżu, ale Lux przystąpił do mnie spokojnie i zaczął się łasić.

Przew. — Co pana skłoniło do tej wycieczki?

Sw. — Prosta ciekawość.

Przew. — A gdzie był pies, czy za ogrodzeniem?

Sw. — Pies był gdzieś w ogrodzie. Początkowo nie widziałem go, ale potem Lux doszedł do mnie. Koło niego stał chłopiec, który zastępował ogrodnika, i powiedział mi, abym się nie obawiał, bo pies mi nic złego nie zrobi.

Prok. dr. Szypuła: — Pan powiedział że do willi arch. Zaremby chodziły całe pielgrzymki. Jakże pielgrzymki?

Sw. — Wszyscy byli bardzo ciekawi obejrzeć teren zbrodni i mnie to też ciągnęło.

Prok. dr. Przytułski: — Czy pan miał przy sobie jakieś kielbaski?

Sw.: — Nie.

## „Nie przekupił pan psa!..“

Prok.: — Czy pies chodził za panem cały czas?

Sw.: — Tak.

Prok.: — Nic złego panu nie zrobił?

Sw.: — Nie. Łasił się i chodził spokojnie za mną.

Prok.: — A nic mu pan nie dał do zjedzenia?

Sw.: — Absolutnie nic. Nic nie miałem ze sobą.

Adw. Ettinger: — Więc jednym słowem — nie przekupił pan psa?

Sw.: — Stanowczo nie.

Prok. dr. Szypuła: — A czy był pan wtedy w pokojach willi?

Sw.: — Nie.

Prok.: — Więc poco pan tam wogóle przyjechał? Żeby obejrzeć Luxa i odejść?

Sw.: — Tak sobie przyszedłem, żeby obejrzeć, jak tam wygląda. Brzuchowice są letniskiem i więcej osób przychodziło tam, nietylko ja.

Świadek nic więcej nie wie, wobec czego przewodniczący zwalnia go i poleca wezwać świadka Piatkiewicza, biegłego - kryminologa z Warszawy, który ma zeznawać na okoliczność kału, jako dowodu pobytu zbrodniarza. — Woźny wraca i oświadcza, że świadka niema.

## Przy drzwiach zamkniętych

Przew.: — Gdzież on jest? Proszę więc wezwać p. Stanisława Zarembe.

Woźny wychodzi i nie wraca dłuższą chwilę. Ktoś powiada na sali: „Stasia również niema”. W tej chwili na salę wraca woźny i oznajmia, że p. Piatkiewicz już przyszedł. Po odebraniu od świadka generalji, przewodniczący zarządza 10-minutową przerwę. Posterunkowy na ten czas wyprowadza Gorgonową do przyległego korytarzyka, skąd wraca ona na salę dopiero po powrocie sądu. W czasie przerwy przybywa obrońca, adw. dr. Woźniakowski, który do tej chwili nie brał udziału w rozprawie.

Po przerwie, która trwa nie 10 minut, lecz pół godziny, wezwany zostaje świadek PIATKIEWICZ.

Przewodniczący dyktuje mu rotę przysięgi biegłego, poczem zarządza opróżnienie sali z uwagi na to, że treść zeznań biegłego może obrazić dobre obyczaje publiczności.

Opróżnienie sali wywołuje liczne komentarze, gdyż sprawa kału była już wielokrotnie i na rozmaite sposoby komentowana. Ponadto biegły ma zeznać, czy, jak powiada zabobon, zbrodniarz zostawia na miejscu przestępstwa swój kał oraz jaki typ zbrodniarza zostawia po sobie takie ślady.

Wyjaśnienia biegłego przy drzwiach zamkniętych trwały trzy kwadransy, poczem obrona wnosi o przesłuchanie tego kryminologa również na inne okoliczności.

W toku tajnej rozprawy obrona zaprotestowała przeciwko tajności, uważając, że poruszane kwestje są niesłychaniej wagi, gdyż inspektor Piatkiewicz zastępca szefa centrali służby śledczej przy głównej komendzie policji w Warszawie, jako akademik kryminologiczny, może wnieść dużo światła do tej tajemniczej sprawy. Poza tem w zeznaniach jego niema nic, coby mogło obra-

zić moralność publiczną. Wobec tego wszystkiego rozprawa powinna odbywać się jawnie i pod kontrolą opinii publicznej.

Trybunał zarządza półgodzinną przerwę dla powzięcia decyzji.

O godz. 1 sąd wznawia rozprawę i dopuszcza jawność.

## Jak unieszkodliwić psa?

Adw. Ettinger pyta: — Panie inspektorze, czy znane są w świecie przestępczym sposoby unieszkodliwiania psów?

Biegły. — Owszem, są znane. Jeśli chodzi o psa niezbyt ostrego, można go przekupić kiełbasą. Są jednak psy ostre. W tym wypadku mamy bardzo dużo sposobów. Najlepszym sposobem jest ubranie. Naprzykład jeżeli na wsi morderca ubiera się w strój parobka, pies nie będzie szczekał, bo przyzwyczaił się do takiego typu ubrania.

Obrońca: — Na miejscu zbrodni znalazłono kał? Czem się to tłumaczy?

Przewodniczący uchyla pytanie.

Adw. Woźniakowski. — Czy pies reaguje na zapach świeżej krwi?

Biegły. — To zależy. Mój pies nie je surowego mięsa, on unika zapachu świeżej krwi. Są jednak psy, które jedzą surowe mięso. Taki pies jest bardzo czuły na zapach świeżej krwi. To nie jest kwestja tresury, tylko przyzwyczajenia.

Obrońca. — A jak pies zachowuje się gdy czuje świeżą krew? Czy wyje?

Biegły. — Przypuszczam, że nie, ale nie wątpię, że może być podniecony.

Obrońca. — Jak się ustala ślady stóp na śniegu?

Biegły. — Najlepszym sposobem jest zdejmowanie śladów przy pomocy gipsu.

Obrońca. — A jeśli to jest niemożliwe?

Biegły. — Wówczas odrysowuje się je, lub fotografuje.

Obrońca. — Czy jest znana reguła, że gdy stawia się stopę na śniegu, to śnieg zamienia się pod stopą, jakgdyby nie lód i z pewną ostrożnością można ślad podeszwy wyjąć?

Biegły. — Taka reguła jest znana. Z pewną ostrożnością można tę podeszwę wyjąć, zależy jednak tylko, jak silnie została postawiona stopa na śniegu, to znaczy, jaki ciężar miał dany człowiek.

Skoeli przewodniczący wzywa na salę Stasia Zarembe, który ma tym razem zeznawać pod przysięgą.

## Stas zeznaje

Przew.: — Proszę nam powiedzieć, jak to było z panem Aplem. Jakies listy były, czy coś?

Sw.: — Słyszałem, że przyjeżdżał do Brzuchowic.

Przew.: — Czy pan go widział?

Sw.: — Nie, nie widziałem.

Przew.: — A o tych listach co pan może powiedzieć?

Sw.: — Wiem, że były listy Gorgonowej zaadresowane do różnych panów.

Przew.: — A co pan powie o tej scenie, jak ktoś tam był u was?

Sw.: — Widziałem jednego pana. Kiedy tatko miał przyjść, to ten pan wyszedł inną furtką.

Przew.: — Czy pan słyszał jakies pogrózki ze strony Gorgonowej kierowane do Lusi?

Sw.: — Słyszałem, raz powiedziała Gorgonowa: „Ja wam zrobię wielką tragedję”.

Przew.: — Czy Gorgonowa podburzała ojca przeciw Lusi?

Sw.: — Tak, że chodził z chłopcami.

Przew.: — I to była prawda?

Sw.: — Nie.

## Poznałem Gorgonową po ruchach i kształtach!

Przew.: — Jak to było z Romusią. Czy chciała spać u Lusi owej krytycznej nocy?

Sw.: — Romusia chciała spać u Lusi, a Gorgonowa nie pozwalała. Gorgonowa chciała, żeby Lusja spała z nią.

Przew.: — A co na to Romusia?

Sw.: — Romusia nie chciała iść do

Gorgonowej, a wtedy tatko zabrał ją do siebie.

Przew.: — Proszę nam powtórzyć, jak to było z tem pańskim przebudzeniem?

Sw.: — Wstałem i zauważyłem postać. Po ruchach i kształtach poznałem Gorgonową.

Przew.: — Dokładnie proszę powiedzieć, jak to było.

Sw.: — Zbudził mnie skowyt psa. Spoglądałem przez okno, ale nic nie widziałem. Wstałem i wówczas ujrzałem tę postać. Stała za choinką. Dopiero gdy zacząłem walić pięścią w drzwi — wysunęła się.

Przew.: — Czy pan może pod przysięgą powtórzyć, że pan poznał Gorgonową?

Świadek, wahając się: — Po ruchach i kształtach poznałem.

Przew.: — I co dalej?

Sw.: — Gdy biegłem, usłyszałem brzęk szkła.

Przew.: — Był pan z nami na wizji lokalnej w Brzuchowicach, kiedy robiliśmy próby z tuczeniem szkła. Słyszał pan bicie szklanki i szyby. Która próba odpowiada dźwiękowi, który pan słyszał, czy bicie szklanki, czy szyby?

Sw.: — Przedziej szyby.

Przew.: — Pan badał ślady z tandarem?

Sw.: — Tak.

Przew.: — Jakie pańskim zdaniem były ślady?

Sw.: — Zdaje się, że małe.

Przew.: — Czy pan widział w jakiej koszuli leżała Gorgonowa?

Sw.: — Widziałem, jak leżała w łóżku. Była w koszuli kolorowej. Zdaje się, że była seledynowa.

## Jak długo była nieobecna?

Przew.: — Jak długo Gorgonowa była nieobecna, gdyście tam stali na werendzie z dr. Csałą i ojcem. Pół godziny, tak?

Sw.: — Mniej niż pół godziny.

Przysięgły Otorowski. — Krytycznej nocy par słuchał radia. W którym pokoju?

Sw.: — W moim, w jadalni.

Przysięgły. — Jak przeprowadzone były druty, czy Lusja też słuchała radia?

Sw.: — Tak, słuchała, druty były położone zwyczajnie na podłodze.

Przysięgły Otorowski: — Czy pan ubierał choinkę?

Sw.: — Tak.

## Róża na choince

Przysięgły: — Czy pan zawiesił tam jakąś różę?

Sw.: — Nie.

Przysięgły: — A nie słyszał pan o tem, co mówił dr. Dwornicki, że znalazł w halu różę?

Sw.: — O róży wiem, to była róża Gorgonowej.

Przew.: — Czy pan widział tę różę w hallu?

Sw.: — Nie.

Przew.: — Więc skąd pan wie o niej?

Sw.: — Wiem tylko, że Gorgonowa ją miała.

Przew.: — A skąd pan wiedział, że to była róża Gorgonowej?

Sw.: — Bo widziałem, że ją miała.

Przew.: — Czy ją nosiła?

Sw.: — Nie, Romusia bawiła się tą różą.

Przew.: — To przecież nie świadczy o tem, że róża należała do Gorgonowej, mogła należeć do Lusi.

Sw.: — Lusja takiej róży nie miała.

Przew.: — Kiedy pan widział tę różę?

Sw.: — W ostatnim dniu przed morderstwem, ona się plątała po mieszkaniu.

Na prośbę adw. Ettingera przewodniczący zapytuje, co znaczy, że ona plątała się po mieszkaniu.

Sw.: — To znaczy, że „walała się” z kąta w kąt.

Przew.: — Czy pan widział, by Gorgonowa nosiła tę różę przy futrze.

Sw.: — Nie, nie nosiła.

(Dalszy ciąg na str. 3-iej)



# Nowe konferencje w inspektoracie pracy

## Dziś odbywają się narady z przemysłem włókienniczym i wełnianym, zaś w poniedziałek z przemysłem drobnym

Łódź, 1 kwietnia.

(bs) Strejk włókienniczy na terenie Łodzi trwa w dalszym ciągu, istnieją jednak wielkie możliwości, iż jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego zostanie on zlikwidowany.

Celem jaknajruchlejszego osiągnięcia porozumienia, **ODBEDZIE SIĘ DZIŚ W INSPEKTORACIE PRACY DALSZY CIĄG KONFERENCYJ NAJPIERW Z PRZEMYSŁEM WEŁNIANYM I WIGONJOWYM ZAŚ W PONIEDZIAŁEK Z PRZEMYSŁEM DROBNYM.**

która odbywała się w czwartek, a miano wicie między włóknarzami i przedstawicielami fabryk niezrzeszonych.

Ponieważ obie strony dążą do jaknajszybszego zlikwidowania zatargu, należy się liczyć z tem, że już w poniedziałek

rozpocznie się w fabrykach łódzkich normalna praca.

Do szybkiego zlikwidowania strejku przyczyni się również fakt osiągnięcia porozumienia między włóknarzami, a

włascicielami niezrzeszonych przedsiębiorstw na terenie Tomaszowa.

Z inicjatywy starosty powiatu brzezińskiego, odbyły się wczoraj w Tomaszowie dwie konferencje, które doprowa-

dziły do całkowitego porozumienia. Zarówno przemysłowcy jak i włóknarze zgodzili się na warunki, ustalone na konferencji warszawskiej. Wobec tego strejk został na terenie Tomaszowa już zlikwidowany. We wtorek robotnicy tomaszowscy wracają do pracy.

## Czy dojdzie do wojny japońsko-amerykańskiej?

Tokjo, 1 kwietnia.

Sensacją dnia jest ogłoszenie artykulu b. dowódcy sił lotniczych Stanów Zjednoczonych gen. Mitchella o konieczności wojny japońsko-amerykańskiej.

Mitchell uważa wojnę za nieuniknioną i radzi w czasie najbliższym przygotować się do ataku lotniczego na Japonię z Alaski i do zajęcia wysp Kurylskich.

Prasa japońska, zamieszczając oświadczenie gen. Mitchella, pisze: „Mitchell jest doskonałym znawcą spraw politycznych a w szczególności zna świetnie sytuację na Dalekim Wschodzie. Jego ostatnie wystąpienie, domagające się rozpoczęcia przygotowań do wojny z Japonją, ma wielkie znaczenie.

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb ofiary zająć przy ul. Rokicińskiej, Jadwigi Wojciechowskiej. Pogrzeb miał przebieg zupełnie spokojny. Po pogrzebie tylko drobna część jego uczestników utworzyła pochód i usiłowała przemarszerować do miasta. Policja, widząc demonstrantów, wezwała ich do rozejścia się. Wówczas demonstranci obrzucili policję kamieniami. Kilkunastu policjantów zostało rannych. Policja piesza i konna rozproszyła wkrótce demonstrantów.

# Proces Gorgonowej (Dokończenie)

## Przecięty drut

Przysięgły Otorowski: — Jeszcze o tym drucie. Czy pan go przeciągnął do pokoju siostry?

Św.: — Tak. Staś wstaje i pokazuje na planie, gdzie przeciągał drut.

Przysięgły Bielawski. — Czy gdy pan był przy łóżku siostry, widział pan jak miała skaleczoną rękę?

Św.: — Nie. Przysięgły. — Czy pan tamtej nocy z przestraczem wchodził do hallu?

Św.: — Tak, z przestraczem. Przysięgły Lubowiecki: — Czy pan był na werandzie po morderstwie?

Św.: — Tak. Przysięgły. — Czy Gorgonowa tam była także?

Św.: — Tak, była chwilę, a potem poszła po dr. Csałę.

Prok. Szypuła. — Czy w Brzuchowicach był omawiany kiedyś projekt, by pan spał razem z siostrą?

Św.: — Tak.

Prok. — A dlaczego pan nie spał?

Św.: — Gorgonowa się sprzeciwiała. Skończyło się na tem, że spałem w pokoju siostry jedną noc.

Prok. — Teraz w związku z pytaniem przysięgłego o strachach. Czy pan był już odrazu w wielkim strachu, jak pan zobaczył tę postać?

Św.: — Odrazu nie byłem w strachu, tylko później.

Prok. — Pan początkowo myślał przecież, że to Lusła, dlaczego więc pan wchodził do pokoju z przestraczem?

Na wniosek obrony przewodniczący uchyła to pytanie, ponieważ w tej formie pytania podsuwa się świadkowi odpowiedź.

Prok. — Więc kiedy pan się przestraszył?

Św.: — Jak zacząłem bić w szybę, a ta postać nie odpowiadała.

## Nowa scysja

Następuje przykry incydent. Prokurator prosi o odczytanie swego uchylonego pytania. Okazuje się, że ani protokolant, ani stenograf urzędowy nie zdążyli zapisać pytania. Wobec tego przewodniczący czyni im wymówki. Na to stenograf podniesionym głosem:

— Ja już spełniam te obowiązki 10 lat.

Przew. — Ja się w to nie wdaję. Wiem tylko, że stenograf nie jest wierny, a jak to pójdzie do dzienników, to będzie nonsens.

Scysja ta wywołuje na sali poruszenie.

Adw. Axer tłumaczy, że w owej chwili, gdy prokurator zadawał pytanie, mówiło równocześnie kilka osób, a zresztą, wobec uchylonego pytania, rzecz jest już załatwiona.

Prok. Szypuła: — Gdy pan usłyszał skowyt psa i zbudził się pan, czy pan już był przestraszony?

Św.: — Nie.

Przew.: — A kiedy się pan wogóle pierwszy raz przestraszył?

Św.: — Jak spojrzałem w okno i zawołałem „Lusła“.

Prok.: — A czy pan był tak przestraszony, że nie mógł pan zaobserwować tej postaci?

Św.: — Właśnie, że ją widziałem.

Adw. Woźniakowski w imieniu obrony protestuje przeciwko takiemu stawianiu pytań, gdyż trybunał już onegdaj stanął na stanowisku, że na takie pytania może odpowiadać tylko ekspert.

Przew.: — Więc pan domaga się uchywały trybunału co do dopuszczenia pytania prokuratora?

Obrońca: — Tak.

## Znów uchylone pytanie

Trybunał udaje się na naradę, poczem przewodniczący oznajmia, że postanowiono uchylić to pytanie.

Adw. Woźniakowski: — Czy pan był przy tej rozmowie, kiedy ojciec pański lub pan powiedzieliście, że uwolnienie Gorgonowej byłoby nieszczęściem?

Św.: — Czy to miało być teraz, czy przed kilku dniami?

Obrońca: — Ja nie byłem przy tem, w każdym razie niedawno.

Św.: — Tak, rozmawialiśmy o tem w towarzystwie.

Obrońca: — I co ojciec wtedy powiedział?

Św.: — Powiedział, że gdyby uwolniono Gorgonowa, to byłoby dla nas zło.

Obrońca: — Dlaczego?

Św.: — Bo zepsułyby się wszystkie interesy.

Obrońca: — A oprócz ojca czy pan nie zabierał głosu w tej sprawie?

Św.: — (po namyśle przygnebiony): — Mówiłem.

Obrońca: — Co pan wtedy powiedział?

Św.: — Powtórzyłem słowa ojca, że byłoby zło, gdyby Gorgonowa była uwolniona.

Obrońca: — Kiedy pan to powiedział?

Św.: — Przed kilku dniami w sądzie na korytarzu.

Obrońca: — Komu pan to powiedział?

Św.: — Jednemu z panów redaktorów.

Prok.: — Czy długo trwała ta rozmowa?

Św.: — Nie.

Adw. Axer: — Dlaczego pan miał spać w pokoju siostry?

Św.: — Bo tam nie było zimno.

Obrońca: — Czy chodziło o jedną noc, czy o stałe spanie?

Św.: — Tego nie mogę określić.

Obrońca: — Dlaczego?

Świadek nie umie odpowiedzieć.

Obrońca: — Czy pan widział, że Gorgonowa poszła na posterunek?

Św.: — Tak.

Obrońca: — Komu pan powiedział pierwszy, że w owej postaci poznał pan Gorgonową?

Św.: — Nie pamiętam.

## Kamiński był pierwszy

Obrońca: — Czy przypomina pan sobie, że najpierw rozmawiał pan z Kamińskim, potem z Kamińską, a potem tak pan zeznał?

Św.: — Tak.

Obrońca: — Więc Kamiński był pierwszy, któremu pan powiedział o postaci Gorgonowej?

Św.: — Tak.

Obrońca: — Dlaczego pan zeznał przedtem, że pan powiedział to najpierw aspirantowi Respondowi?

Świadek początkowo przeczy temu, potem jednak dodaje, że nie pamięta.

Obrońca: — Gdzie pana przesłuchiwał asp. Respond?

Św.: — Na posterunku w Brzuchowicach.

Obrońca: — Czy pan powiedział sędziemu śledczemu, że w owej postaci poznał pan z pewnością Gorgonową?

Św.: — Tak.

Obrońca: — A sędzia śledczy powiedział wczoraj, że pan zeznał, że nie wie z pewnością, czy to była Gorgonowa.

Św.: — Nie pamiętam tego.

## Cheiał zjeść śniadanie

Adw. Ettinger. — Czy pan rano po morderstwie posłał do domu zapytaniem, czy może przyjść na śniadanie?

Św.: — Tak.

Obrońca: — A do kogo pan tam posłał, czy do ojca?

Św.: — Nie, do tych panów z policji.

Obrońca: — A dlaczego pan sam nie poszedł?

Św.: — Bo mi na posterunku nie pozwolono odejść.

Prok. — Pan powiedział, że Gorgonowa poszła na posterunek żandarmerji skąd pan o tem wiedział?

Św.: — Bo ona sama to powiedziała.

Prok. — Kto „ona“, pani oskarżona?

Św.: — Tak.

Prok. — Czy pan szedł na posterunek z Kamińskim?

Św.: — Tak.

Prok. — Czy oskarżona szła z wami?

Św.: — Nie.

Prok. — Więc skąd pan wiedział, że poszła sama?

Św.: — Widziałem jak szła.

Prok. — Skąd pan to widział?

Św.: — Z werandy.

Prok. — Długo pan tam stał?

Św.: — Chwilkę.

Prok. — Więc pan widział jak uszła kawałek?

Św.: — Tak.

Przew. — Czy pan widział, jak oskarżona poszła po wodę?

Św.: — Nie.

## Sprzeczność w zeznaniach

Przew. — To jest sprzeczne z poprzednim zeznaniem, albo Gorgonowa, albo pan nie powiedzieliście prawdy.

Św.: — Ja mówię prawdę.

Przewodniczący odczytuje odnośny ustęp zeznań.

Prok. — Czy wtedy, gdy pan szedł z ogrodnikiem na żandarmerję, posterunek był już zawiadomiony o morderstwie?

Św.: — Tak.

Przysięgły Otorowski. — Dokąd szły rury centralnego ogrzewania?

Św.: — Do piwnicy.

Przysięgły. — A gdzie spuszczano z nich wodę?

Św.: — W piwnicy, tam był specjalny basen na to.

Przysięgły. — A do czego służył basen w ogrodzie?

Św.: — Dla ozdoby i do odwadniania piwnicy, bo tam była woda.

Oświadczenie to wywołuje wielkie poruszenie na sali, gdyż pozostaje w rażącej sprzeczności z orzeczeniem biegłego inż. Przetockiego, który zeznał, że piwnica jest sucha i basen jej nie odwadnia.

Przysięgły. — Czy pan zasnął, słuchając radja?

Św.: — Tak. Gdy zasnąłem, miałem słuchawki na uszach.

Przysięgły. — W takim razie, jak pan mógł słyszeć skowyt psa?

Św.: — Kiedy się zbudziłem, słuchawek na uszach już nie miałem.

Przysięgły. — A gdzie były druty?

Św.: — Koło łóżka.

Przew. — W takim razie nie rozumiem, jak pan mógł wyskoczyć swobodnie z łóżka, przecież pan musiał zaplatać się w drutach. Proszę mi to wyjaśnić.

Świadek skonsternowany wyjaśnia, że wstał z łóżka zbudzony skowyttem psa.

Adw. Ettinger prosi o wyraźne zaprotokolowanie, że świadek zeznał, że basen służył do odwadniania piwnicy, gdyż znajdowała się tam woda.

Po sprawdzeniu tego w protokule przewodniczący zwalnia świadka i odracza rozprawę do dnia dzisiejszego o godz. 9.30.

JUTRZEJSZY „EXPRESS“ PRZYNIOSIE DALSZY CIĄG PROCESU GORGONOWEJ.





Do wyboru

Wieczór, Małżonkowie siedzą sami w domu. — Może zagramy w karty? — proponuje żona. — Dobrze... — zgadza się mąż. — A o co... — O co chcesz... — Dobrze... W takim razie gramy o letnie palto dla mnie... Jeżeli ja tę partję wygram to sama wybiorę sobie model, jeżeli ty wygrasz, to ty wybierzesz...

Herbatka u lorda Pipeńskiego. Wszyscy bawią się wyśmienicie. Nagle otwierają się drzwi i wpada zdyszany książę Cartofel: — Czy państwo już wiecie, co się stało?... — Nie!.. Powiedz pan!.. — Ołóż hrabia Bęwał wrócił przed chwilą do domu, zastał swą żonę w objęciach kochanka, dostał ataku apoplektycznego i zmarł na miejscu...

Grobowa cisza. Damy struchlały. Nagle rozlega się głos lady Pipeńskiej: — U mnie nigdy nie mogłoby się zdarzyć coś podobnego... I po chwili ciszej: — Mój mąż jest taki anemiczny...

Przed sądem staje jegomość oskarżony o wszczynanie awantur na ulicy w stanie nietrzeźwym. Sędzia skazuje go na tydzień więzienia. Oskarżony oponuje: — Proszę sądu, kiedy mówię szczerze, jak Boga kocham, ja wcale pijany nie byłam, tylko troszkę nietrzeźwy... to wszystko... — Ach, tak?... — odpowiada sędzia. — To zmienia postać rzeczy... W takim razie zamiast tygodnia dostaniecie siedem dni więzienia...

Dwie kumoszki spolykają się na ulicy: — No, jak tam pani synowie? — pyta jedna z nich. — Dziękuję... Jeden ożenił się, ale temu drugiemu powodzi się bardzo dobrze...

W sądzie przewodniczący zwraca się do oskarżonego: — Podaś mi na swem sumieniu przeszło czterdzieści drobnych kradzieży i to gorsze, że zawsze występował pod cudzym nazwiskiem... Dłaczego?... — A bo, proszę sądu, gdy chodzi o drobne kradzieże, to ja zawsze pod pseudonimem występuję, bo zabardzo szanuję, proszę sądu, moje nazwisko...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI. Dziś i codziennie wiecz. przebieg bieżącego sezonu. kapitalna, świetnie wystawiona rewelacja Zuckmayera „Kapitan z Koepenick”, w której frenetyczne oklaski rozentuzjuszowanej publiczności zbiera Stefan Jaracz. W sobotę i w niedzielę o godz. 4-ej popoł. ujrzymy znów po dłuższej przerwie dyr. St. Wysocka, jako kapitalna odtwórczynię roli p. Alwing w „Uptorach”. Ceny niższe.

TEATR KAMERALNY. Jeszcze tylko dziś, jutro i pojutrze bawić będzie publiczność Stefania Jarkowska w wesołej komedii O. Fürtha „Człowiek bez życia osobistego”. We wtorek premiera frajpującej sztuki „Pierwsza Pani Frazer”, w której gościnnie wystąpi Maria Przybyłko - Potocka.

TEATR POPULARNY (Ogródowa 18). Dziś w sobotę o godz. 4 po południu i 8.15 wieczorem dwa przedstawienia powtórzenie wczorajszej premiery „Bar-Kochba”, od dłuższego czasu przygotowywanego wielkiego widowiska ze śpiewami i baletem w 8 obrazach A. Goldfadena.

Bilety do nabycia w cenie od 30 gr. do złotych 1.50 tylko w kasie teatru od godziny 11—2 i od 4—10 wiecz.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA. Dziś w sobotę o godz. 8.15 wiecz. i w niedzielę o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. arcykomiczna operetka p. t. „Zareczyny z przeszkodami” (Patrzą — patrz). Ceny od 30 gr. do zł. 1.50.

Bojkot sklepów żydowskich w Niemczech będzie dzisiaj wieczorem zakończony

Berlin, 1 kwietnia. Teror w Niemczech stosowany wobec żydów trwa w dalszym ciągu. W dniu dzisiejszym rozpoczął się oficjalny bojkot sklepów żydowskich. We wszystkich miastach krąży po ulicach bojówka hitlerowska. PRZED SKLEPAMI ŻYDOWSKIMI WYSTAWIONE ZOSTAŁY POSTERUNKI HITLEROWSKIE, które nie wpuszczają nikogo do sklepów.

Większa część właścicieli sklepów żydowskich nie otworzyła dziś wogóle swych przedsiębiorstw. Na g. 3-a po południu przewidziane są wielkie demonstracje pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach żydowskich. Demonstracje te zorganizowane będą przeciwko bojkotowi towarów niemieckich zagranicą. Bojkot sklepów żydowskich, trwać będzie tylko przez dzień dzisiejszy.

Hitlerowcy grożą, że jeśli kompania antyniemiecka zagranicą nie ustanie wówczas rozpoczyna na nowo bojkot.

Bad Homburg, 1 kwietnia. Magistrat miasta Bad Homburg wystosował do cesarza Wilhelma list, prosząc go o powrót do kraju i obranie miasta Bad Homburg za stałe miejsce zamieszkania.

Kancelaria b. cesarza w swej odpowiedzi wyraziła szczerą podziękowanie za tak żywe objawy wierności i oddania podkreślając, że cesarz doskonale pamięta Bad Homburg z licznych odwiedzin przed wojną oraz w czasie wojny. Niestety, dla pewnych zasadniczych względów cesarz narazie nie zamierza powrócić do ojczyzny.

Gdy jednak jego powrót urzeczywistni się wreszcie w sposób, jak tego wszyscy się spodziewają, z całą pewnością cesarz nie zapomni o wietnym mieście.

Wiosenny wygląd ulicy... Zamiast manufaktury — głowa ludzka na talerzu...

Gdy nastają ciepłe dni, ulice miast ożywają się nie tylko różnobarwnym tłumem, słonecznymi plamami, gwarem i wzmożonym ruchem, lecz również falangami wiosennych sprzedawców, reklamujących

różnego rodzaju towary. Zima jest nielaskawa dla tych „straganarzy bez straganu”, okupujących już pryncypalne ulice. W okresie kryzysu i bezrobocia byłoby grzechem wyganianie ludzi choćby nawet z głównych ulic, o ile tylko będą

w uczciwy sposób zarabkowali. A zarobek uliczny jest uczciwy i ciężki. Mocno trzeba sobie gardło nadwierać, aby przekrzywić gwar wielkomięjski, turkot dorożek, skrzyp wozów tramwajowych i rechot klaksonów samochodowych.

Jako nowy artykuł uliczny i to specyficznie wiosenny przybyła ruletka we wszelkiej postaci i to zupełnie legalna. Urządzenie takiej ruletki jest nader prymitywne.

Deseczka z powbijanymi gwóźdźkami, odpowiednio ponumerowana i obracająca się poziomo na osi — oto całe urządzenie.

Interes ten podobno idzie wcale nie źle, a szedłby jeszcze lepiej, gdyby nie było tak

wielkiej konkurencji. Ale gdy tylko ktoś z nowym pomysłem wyjdzie na ulicę, zaraz znajdzie licznych naśladowców. Nie dziwnego, każdy chce żyć, a czasy ciężkie...

W poszukiwaniu zarobku ludzie cofają się przed niczem... I oto na głównej ulicy mamy nawet cyrk w postaci wprawdzie bardzo uszczupionej i skromnej, ale co kilka dni zmieniającej swój program, reklamujący coraz to nowe sensacyjne atrakcje...

Dziś głowa na talerzu, jutro „słynny iluzjonista”, pojutrze — „człowiek obracający swe ciało wokół własnej piety”. Jest w tem pewne znamię czasu... Dawniej trudno było o lokal na pryncypalnej ulicy, dziś lokale takie można wynajmować na przygodne imprezy, niemal na dniówki...

Tam, gdzie dawniej sprzedawano manufaktury, dziś pokazuje się żywe głowy na talerzu.

Stach.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADIA”. SOBOTA, 1 kwietnia 1933 r. 10.20—11.50: Transmisja Uroczystej inauguracji roku Świętego celebrowanej przez Ojca św. 11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komun. lotniczej. 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10—12.20: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.20—13.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10—13.15: Komunikat meteorologiczny. 13.15—13.55: Poranek szkolny ze Lwowa. 13.55—15.10: Przerwa. 15.10—15.15: Komunikat Państw. Inst. Eksportowego. 15.15—15.25: Komunikat gospodarczy. 15.25—15.35: Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi red. J. I. Targ. 15.35—16.00: Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa p. t. „Prima Aprilis” — p. M. Sterbówny. 16.00—16.40: Płyty gramofonowe. 16.40—17.00: „Piękno mów Chrystusowych” — wygl. ks. Franciszek Błotnicki (Tr. ze Lwowa). 17.00—18.00: Transmisja Nabożeństwa z Ostrzej Brazy w Wilnie. 18.00—18.05: Odczytanie programu na dzień następnny. 18.05—18.20: „Pod żaglem na morze” — wygl. p. Łeowski z ramienia Polsk. Zw. Żeglarsk.

18.20—18.25: Wiadomości bieżące. 18.25—19.00: Muzyka lekka i taneczna. 19.00—19.20: Rozmaitości. 19.20—19.30: Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi. 19.30—19.45: „Na widnokręgu”. 19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00—22.00: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota, Mieczysław Fogg (piosenki) i Eugeniusz Dubrowin (bałabajka). Akomp. Ludwik Urstein. W przerwie: Wiadomości sportowe i dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.05—22.40: Koncert Chopinowski w wykonaniu Leopolda Muenzera. 22.40—22.55: Feljton p. t. „Ewolucja filmu dźwiękowego” — wygl. p. Heymanowa. 22.55—23.00: Komunikaty meteorologiczny i policyjny. 23.00: Koncert życzeń z płyt gramofonowych.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.05: BEOGRAD. „Der Waffenschmied” — opera Lortzinga. 20.00: WIEN. „Hary Janos”, opera Zoltana Kodaly’ego. 21.30: BRUKSELA. „Cnotliwa Zuzanna”, operetka Gilberta. Tr. z Teatru Wielkiego w Verviers.

Zuchwały napad bandycki na jubilera w Paryżu

Paryż, 1 kwietnia. (t) W śródmieściu Paryża dokonano wczoraj niezwykle śmiałego napadu bandyckiego. Dwaj uzbrojeni w rewolwery bandyci wtargnęli do bogatego jubilera przy ul. Royal i zażądali wydania kosztowności. Gdy jubiler chciał wezwać pomocy, obsypali go gradem

kul. Jubiler padł trupem na miejscu. — Wówczas bandyci przystąpili do rabunku. Łupem ich padła niezwykle cenna biżuteria. Tymczasem strzały zaalarmowały przechodniów, którzy rzucili się za bandytami w pogoń. Jednego z opryszków zdołano ująć. Okazał się nim jakiś włoch.

Szpieg angielski został uniewinniony

London, 1 kwietnia. Rzekomy szpieg por. Stewart, któremu postawiono 10 zarzutów, został uwolniony od 3 zarzutów i prawdopodobnie wypuszczony będzie na wolność. Sprawa rzekomego szpiega znajdzie się jeszcze raz przed wyższym sądem wojennym.

Uwolnienie por. Stewarta od trzech najważniejszych zarzutów jest dowodem bezstronności sądu wojskowego, który nie posiadając żadnego dowodu, nie chciał skazywać nieszczęsnego oficera na podstawie poszlak. Wyrok sądu wojskowego został przyjęty z zadowoleniem przez opinię publiczną Anglii, która sympatyzowała z oskarżonym porucznikiem.

New York, 1 kwietnia.

(t) W ciągu ostatnich lat koncerny naftowe w Stanach Zjednoczonych poniosły wielkie straty z powodu spadku cen produktów naftowych. Celem podwyższenia ceny tych wyrobów, przedstawiciele przemysłu naftowego zwrócili się do Roosevelta z prośbą o wydanie zarządzeń mających na celu zwiększenie cen. Podobno Roosevelt ma wydać nakaz wstrzymania całkowitego wydobycia nafty do dnia 15-go kwietnia celem zmniejszenia wielkich zapasów.

Dziury anek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kacnerkiewicza (Złotowska 54), Suka. J. Sitkiewicza (ul. Kopernika 26), J. Zundelwicz (Piotrkowska 25), W. Sooklewicza i W. Szata (Przejazd 10), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86). (p).

WALNE ZEBRANIE.

Powiadania się wszystkich członków, że w sobotę, dnia 1 kwietnia b. r. w lokalu Z.N.P., Ewangelicka Nr. 9, o godzinie 18-ej odbędzie się zwyczajne walne zebranie członków Harc. Klubu Sport. w Łodzi z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) Wybór przewodniczącego zebrania; 3) Odczytanie protokołu ostatniego zebrania; 4) Sprawozdania: a) Zarządu, b) Skarbnika, c) Kierowników sekcji, d) Komisji rewizyjnej; 5) Wybór nowych władz Klubu; 6) Obóz Wych. Fiz. Klubu; 7) Wnioski członków i zarządu.

ANTOŚ (M...), wróć, nic ci się nie stanie. Trzynastka.

TRZEJ ARABOWIE, wracający jutro do Afryki, przyjmują wszelkie zlecenia do Maroka, Tunisu, Algieru, Hiszpanii, Portugalii i t. d. Zgłoszenia tylko w ciągu dzisiejszego dnia. Telefon 222-25 i 194-15.

Dziś i dni następnych! — Najbardziej realistyczny film doby obecnej p. t.

TAJEMNICZA

Arcydzieło reżyserji GEORGA HILLA. — W rewelacyjnej obsadzie: WALLACE BEERY w roli AL CAPONE. — LEWIS STONE — CLARK GABLE — JEAN HARLOW — RALF BELLAMY — JOHN MC BROWN. — „TAJEMNICZA SZÓSTKA” to niebywały sukces reżyserji — to najnowsza kreacja — WALLACE BEERY — to całe życie „LUDZI PODZIEMI”.

Nadprogram: FARSZA. — Na pierwsze seanse ceny miejsc znacznie niższe. Początek seansów o godz. 3-ej, w niedzielę i święta o godz. 12-ej.



Zielona 2-4.

BURZA NAD ZAKOPANEM.



# „POZWÓLCIE NAM ŻYC!”

Napisał  
ANDRZEJ KAŃSKI

12)

## Powieść sensacyjno-społeczna

### STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajcecka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczą utopić się. Przeszkodził jej w tym szofer Paweł, u którego znalazła chwilowy przytułek. Gdy następnego dnia rano, Halina wychodzi na ulicę, zostaje aresztowana. Ale doktor Jeliński stwierdza, iż doniesienie przeciwko Halinie było fałszywe. Halina zostaje zwolniona. Udaje się na poszukiwanie Pawła, lecz nadaremnie. Po pewnym czasie Halina otrzymuje posadę manicurzystki w zakładzie p. Hildy. Jedną z pracownic zakładu, Lucyna, wyjaśnia Halinie, iż zakład ten jest w rzeczywistości domem schadzek.

Przedewszystkiem opowiedziała jej o tragicznych przebiegach swojego życia — jakże bliźniaczo podobnego do przebieg Haliny — poczem oświadczyła:

— Kto się raz tutaj dostał, ten tak prędko nie wydobędzie się już spowrotem. Naprzykład ja: początkowo walczyłam z sobą, pragnęłam rzucić wszystko i uciekać. Ohydny był mi cały ten zakład; nikczemna dyplomacja pani Hildy. Potem jednak przyszła rezygnacja. Powoli pogodziłam się z faktami. Dziś nawet — przyznaję ze wstydem — zasmakowałam mi ten tani chleb i gdybym nawet mogła się stąd wyrwać, wkrótce wróciłabym spowrotem: ręce moje wydelikatniały, przywykłam do pewnego luksusu i lenistwa, słowem odzwyczaiłam się od pracy... Niemniej w głębi duszy tli się we mnie iskierka tęsknoty za czemś lepszym.

Oczy jej zwilgotniały lekko, ona zaś ciągnęła dalej:

— Kiedy zobaczyłam cię pierwszy raz, tam w salonie, mimowolnie stanęłam przed oczyma moja przeszłość... Lat temu trzy również i ja znalazłam się — onieśmielona, niewinna, o niczem nie wiedząca — w salonie pani Hildy. Przypomniałam sobie moje pierwsze rozczarowanie,

gorycz i wstyd, gdy przekonałam się, że jestem tylko zabawka w rękę mężczyzny. Oto dlaczego, obserwując cię pilnie, uczułam do ciebie nagłą sympatię, coś niby siostrzaną miłość. Twoje opowiadanie powiększyło jeszcze moją litość. I wierzę ci, jeżeli tylko będę ci mogła w czemkolwiek pomóc, uczynię to chętnie.

— Naprawdę? Zrobiłabyś to dla mnie? — zdziwiła się i wzruszyła ramionami Halina.

— Tak jest! — odparła Lucyna — narazie mogę ci służyć tylko radą. Może jednak wkrótce będę ci mogła pomóc w inny sposób...

Nowa pensjonariuszka zakładu madame Hildy uściśliła jej mocno rękę.

Dziękuję ci szczerze za to wszystko, coś mi powiedziała! Już samo twoje ostrzeżenie warte jest bardzo wiele... Teraz już wiem, co mam myśleć i czego się spodziewać od swojej szefowej.

Oczy jej zabłyśły.

— Nie poto — ciągnęła dalej z przejęciem — nacierpiałam się tyle, broniąc swego honoru i godności kobiecej, ażeby stać się potem płatną ofiarą sprytnego rajfurka! I wiem dobrze, co mi należy czynić: poprostu ubiorę się i opuszczę ten dom!

Lucyna przytrzymała ją.

— Tylko nie tak gwałtownie! Teraz, gdy jesteś poinformowana o wszystkim, nie potrzebujesz się lekać zaskoczenia! Możesz śmiało pozostać tu jeszcze kilkanaście godzin — tem więcej, że i tak wszystkie drzwi i brama są pozamykane na klucz, a nasz portjer olbrzymi, wstrętny dryblas, użyłby raczej siły, aniżeli miałby ci pozwolić, ażebyś wyszła na ulicę...

— Będę wzywać ratunku!

Lucyna machnęła ręką.

— Wierzę ci, że madame Hilda jest

sprytniejsza od ciebie... Ja radzę ci zupełnie co innego! Oto poprostu udasz jutro, że nie domyślasz się niczego, a w południe lub przed wieczorem, korzystając z tego, że lokal nasz jest otwarty, opuścisz go cichaczem. A skoro wydobędziesz się na ulicę, twoja już rzecz w tem, ażeby nie dostać się spowrotem w ręce pani Hildy lub jej wysłańców.

Halina musiała przyznać rację swej towarzyszyce, że każde zbyt pochopne działanie może pociągnąć za sobą niemiłe skutki i dlatego, aczkolwiek z ciężkim sercem, zdecydowała się spędzić tę noc pod dachem sprytniej stręczycielki.

Lucyna, przykryta cienką jedwabną kołdrą, zasnęła wkrótce, niemniej sen nie miał się zmęczonych powiek jej towarzyszyki.

A gdy wreszcie zmorzona zmęczeniem zasnęła, morzyły ją koszmarny sny: w bezsensownej malignie pochylały się ku niej jakieś beznamiętne, ohydne szczęki, jakieś koszmarnie ręce dławily jej gardło, jakieś zamaskowane cienie ciągnęły ją za włosy po bruku ulicznym przez błota i rynsztoki, w których gnily, rozkładające się wśród straszliwego fetoru, kwiaty i brudy wielkiego miasta.

A ona wyrwała się — szalona, targana rozpaczą i krwawym wstydem i gnała nieznanymi zaułkami i uliczkami w dalekość tam, gdzie w cieniu, w mroku nocy świeciły dwa słońca:

...dwie latarnie taksówki szofera Pawła...

### ROZDZIAŁ ÓSMY.

#### Judaszowski targ.

Słońce lipcowego przedpołudnia za głądneło przez okno do pokoju Haliny, a wraz z niem zjawiała się przy łóżku dziewczyny madame Hilda, niosąc wla-

snoręcznie na tacy śniadanie.

— No, jak się spało? — głaszcząc rozburzone włosy dziewczyny.

Zbudzona poczuwszy na sobie dotknięcie dłoni wyrafinowanej kobiety, chciała syknąć ze wstrętu i niesmaku, niemniej w ostatniej chwili pohamowała się. Przypomniawszy sobie mądre słowa Lucyny, postanowiła więc grać komedję nieświadomości.

Siląc się więc na spokój, odpowiedziała ze sztucznym uśmiechem.

— Dziękuję bardzo! Spało mi się do skonała!...

— To dobrze, bardzo się cieszę — odparła z matczyną miną pani Hilda. — Myślę bowiem, że nabrałaś trochę siły, a wiedz, że skończyło się już dzisiaj twoje lenistwo, a czeka cię praca. Teraz przed południem, korzystając z wolnych chwil, przejdę z tobą mały praktyczny mały kurs manicure. — Wprawdzie nie uczynię z ciebie tak odrazu mistrzyni w tym zawodzie, ufam jednak, że z czasem nabierzesz wprawy...

I gawędząc dobrodusznie, asystowała Halinie przy jej rannej toalecie i śniadaniu, poczem zaprowadziła swą pupilkę do pracowni, a usiadłszy z nią przy stoliku, wtajemniczyła ją w szcze góły niebardzo zresztą zawikłanego kursu manicurowania paznokci.

Po kwadransie idylla ta przzerwana została przez pojawienie się ponurego służącego, który, rzuciwszy na dziewczynę złe spojrzenie, zameldował krótko:

— Pan dyrektor prosi szefową do telefonu!

Pani Hilda przeszła do drugiego pokoju i pośpiesznie wzięła do ręki słuchawkę, po lekkim zdenerwowaniu można było poznać, jak bardzo jej zależy na dyrektorze. I nic dziwnego! — Pan Adzio, gruby, połyskujący szkłem binokli i złotem sztucznych zębów dżentelmen, należał do najhomojniejszych bywalców jej domu schadzek.

(Dalszy ciąg jutro).

## TAJEMNICA HRABINY

210)

Sensacyjna powieść współczesna

Napisał JERZY BAK

Żegota spojrzął na kasetkę. W głowie zaczęło mu się powoli wszystko wyjaśniać... Wszak to jest kasetka, w której hrabina Wilska ukryła przed śmiercią swój pamiętnik!... Teraz stało się dlań zrozumiałe, dlaczego hrabia Wilski tak bardzo starał się ukryć tę żelazną skrytkę...

Ale już było zapóźno... Wszystkich trzech odtransportowano do więzienia...

Żegota nie mylił się. Kasetka zawierała pamiętnik hrabiny, doprowadzający niemal do ostatniej chwili życia... — Przed śmiercią zdołała jeszcze schować pamiętnik do żelaznej kasetki, którą zamurowała w piwnicy, a do figury szachowej, przedstawiającej białą damę włożyła kartkę z wyjaśnieniami. Taką samą kartkę umieściła w walizeczce, aby wieść o pamiętniku nie zaginęła.

A treść pamiętnika hrabiny Wilskiej była tak sensacyjna, że nawet Żegota, czytając te zapisane gesty kartki, kiwał z podziwu głową, mrużąc co chwile:

— No, no... Ktoby się tego spodziewał!...

Początek wspomnień hrabiny sięgał tych dawnych czasów przedwojennych, gdy Wilska nosiła jeszcze swe panięskie nazwisko Latoszówny i występowała w kabarecie. Tam poznała Porębskiego, z którym łączyły ją węzły głębokiej przyjaźni. Oboje jednak byli zbyt biedni, aby się pobrać. Z tego nielegalnego związku małżeńskiego przyszła na świat Lena... Hrabina była więc jej matką...

Dziecko oddano na wychowanie do jakiejś kobiety, która za swą fatygę otrzymywała tygodniową zapłatę. Gdy wybuchła wojna, Latoszówna znikła z horyzontu, a wraz z nią znikł również Porębski. Biedna kobiecina miała jed-

nak litościwe serce i wychowywała na dal powierzone jej opiece dziecko. Nie mogła jednak sprostać ciężarom na niej obowiązkiem i oddała Lenę do przytulku. Stamtąd Lena wyszła w świat już jako dorosła panna.

Po wojnie Latoszówna wróciła do Polski, nie wiedząc co się stało z jej dzieckiem. Znowu zaczęła występować w kabaretach. Zakochała się w niej hrabia Wilski, który uchodził już wtedy za wielkiego hulakę i nicponia. Ale matka Leny pragnęła być bogata i nie zważała na przeszłość swego małżonka. Gdy był już ustalony ich ślub na horyzoncie ukazała się nagle postać Porębskiego. Odnalazł swą dawną kochankę, z którą miał dziecko. Latoszówna oświadczyła mu, że wychodzi zamąż za hrabiego.

Porębski nie chciał z niej tak łatwo zrezygnować. Żądał, aby przedstawiła go hrabiemu. W ten sposób chciał się wcisnąć do hrabiowskich pałaców, by nie stracić z oczu swej dawnej kochanki.

Latoszówna musiała spełniać wszystkie jego kaprysy, gdyż zależało jej na tem, aby Porębski nie zdradził tajemnicy jej przeszłości. Gdyby hrabia dowiedział się, że narzeczona jego ma już dorosłą córkę, nie chciałby jej za żonę... Latoszówna sądziła nawet, że dziecko jej już nie żyje, ale to nie zmieniło istoty rzeczy...

Jak wynikało z dalszego ciągu jej pamiętnika, Latoszówna bardziej nawet kochała Porębskiego, niż hrabiego, za którego wychodziła zamąż tylko poto, by zdobyć jego majątek. Spotykali się często w tajemnicy przed hrabią, nawet w tym okresie, gdy Latoszówna została panią hrabinią...

Hrabia dowiedział się o tem, że zo-

na zdradza go z Porębskim i uknuł szatański plan.

Oto rzucił nań fałszywe oskarżenie w sprawie kradzieży kolji, a podczas rewizji w jego pokoju, podrzucił sprytnie skradziony rzekomo klejnot... Porębski został aresztowany.

Sąd skazał go na rok więzienia, lecz Porębskiemu udało się zbiec i dlatego potem musiał ukrywać się pod zmienionem nazwiskiem w podziemiach „Klubu Miljonierów”.

W tym czasie Lena miała wyjść zamąż za doktora Stefana Laseckiego. — Pani Lasecka, wiedząc coś-nie-coś o tem, że Lena jest córką hrabiny, odsyłała ją do jej matki, by zasięgnęła o sobie informacji i jednocześnie nie zezwala synowi na związek z córką dawnej artystki kabaretowej.

Następuje owa straszliwa noc, podczas której w tajemniczy sposób zamordowana została hrabina Wilska. — Dzieje tej nocy opisane są w ostatniej kartce pamiętnika.

Hrabina wiedziała już wtedy, że Lena żyje. Poznała ją, gdy przyszła do niej. Chciała jej wyznać całą prawdę, ale nie mogła powiedzieć wszystkiego wprost w oczy. Postanowiła wysłać do niej list i dlatego kazała jej wrócić do domu.

Po odejściu Leny zasiadła do pisania listu i nagle uirzała w lustrze wcho dząc przez okno nostać...

Był to hrabia Wilski.

Hrabina wiedziała, że zbliża się ostatnia chwila jej życia...

Zdołała jeszcze tylko ukryć pamiętnik w kasetce i schować ją w piwnicy...

Na tem kończy się pamiętnik hrabiny.

Resztę wyśpiewał już hrabia Wilski, który przyznał się do zamordowania żony. Obawiał się, że hrabina zdemaskuje go jako tego, który niewinnie wpakował Porębskiego do kryminału.

Aby upozorować morderstwo na tle erotycznym, hrabia rozebrał swą żonę

i przywiązał ją do wolanta, którym przejechał ze stacji. W ten sposób skierował śledztwo na fałszywe tory.

Lecz teraz za to odpowiedział podwójnie: — za morderstwo i szpiegostwo.

Wszyscy trzej: — Lehman, Wilski i Mueller skazani zostali na śmierć przez powieszenie. Lehman przed śmiercią przyznał się jeszcze do tego, że grał rolę dyrektora Eisena, aby zniszczyć finansowo barona Regena. Na tej podstawie zwrócono Lenie pieniądze, zdeponowane swego czasu u reagenta.

W hotelu Majestic w Berlinie wykryto po śmierci Ponińskiego, że zmarły ma przyczepioną brodę i perukę. — Wyjaśniło się wówczas, że Poniński był w rzeczywistości baronem Regenem, który tym razem poszedł do grobu naprawdę...

Baron pozostawił testament, w którym resztę swych kapitałów w sumie kilkunastu tysięcy dolarów zapisał Lenie...

Lena stała się więc odrazu właścicielką dość znacznych funduszy.

Przeniosła się więc do Warszawy, gdzie została wreszcie panią doktorową Lasecką...

A Żegota wraz z Kaletą i Wierą wyjechali na odpoczynek do Zakopanego. Po tak ciężkiej pracy należał im się odpocznik na świeżem powietrzu, szczerze mówiąc, który uzyskał specjalne odznaczenie za wykrycie i przyłapanie całej bandy szpiegowskiej.

O Lenie jednak nie zapomnieli. Za każdym razem odwiedzał ją, gdy czas pozwalał mu na wyjazd do Warszawy.

Łączyła ich zawsze dawna prawdziwa przyjaźń...

Lena szanowała dzielnego detektywa, okazując mu wiele dobroci, lecz serce swe oddała temu, do którego tęskniła przez całe życie...

KONIEC.



# PEŁNA TABELA WYGRANYCH

Wczoraj w dwudziestym dniu  
ciągnięcia V klasy 26 polskiej  
loterii państwowej wygrane pa-  
dły na numery następujące:

20.000 zł. nr. 110111.  
Po 10.000 zł. nr. 84071 91344.  
Po 5.000 zł. nr. 15662 21196  
23532 26580 42152 67753  
113467+ 126509 128255.  
Po 2.000 zł. nr. 4445 32088  
43229 44401 49250 71599 14345  
119875 125908 132903 146525  
Po 1.000 zł. nr. 3798 6186  
9935 18520 18721 27921  
27954+ 28122 29102 38940  
41621 42267+ 42428 49313  
34958 62514 65855 73704  
74841+ 78064+ 80724 90853  
94558 98258 105911 106078  
108741 114442 114512 122037  
122843 124278 135706 135786  
138722+.

## Stawki

13670 72 536 585 725 52x 690 1063  
175 589 720+ 67 986 2175 277 395  
448 88 538 48 629 91+ 776x 844 87  
3132 238 582x 426 45 713 861 66 907  
12 4095 165+ 317 56+ 412 99 518x  
66 73 704 849 67 910 58 64 5174 498x  
579 931 6030+ 168 515 54+ 78 825  
26 32+ 903 7115 65 374 94 776x 8053  
226 69 531 79 9208 475 79 635 981  
10065 323 404 14 95 508 15 638x 65  
97 11005 33 6084 90x 109x 83 89x  
302+ 407+ 30x 31 51 700 56 12042  
86x 203x 329 62 68 412 55 87 315  
60+ 705 56 882 902 13015 35+ 127  
575 90 645 74 774 881+ 90 14055 63  
120 23 52 90 436 551 682 766 866 77  
921 62 15014 35 20 417 35 518 16025x  
320x 68 429 521 915 17059 119+ 87x  
761 67 96 429 72 627 67 704 63 75x  
18356 52 420 50+ 592 643 50 726+

## Nieście pomoc najbiedniejszym.

55 73 913 19094 108 347 435 44 578  
20017 71 272 371 551 57 602 61 750  
07 872 996 21014 36 206 300 6 52 570  
98 661 811 942 22609 10 287+ 359  
459 513 636 23035 140 254 384 99+  
422+ 500 634+ 97 709 44 970 91  
24182 269 336 465+ 603 819 25090  
320 66 445 886 90 971 56 68 89 26024  
221 422 66 149 600 76 707 95 879  
27030 309 421 40+ 49 610 26+ 802  
71+ 992 28070 125 39x 45 56 80 264  
384 440 894+ 97 871 900 29194 228  
34 449+ 88x 542 645 761 30185 362  
98 474 79 650x 813 25 923 31036 92  
93 273x 386 403 584 648 98x 789  
811 66 32132 301+ 423 61 762 845 94  
97x 35158 235 493 553 67 678 91 759  
839 34093 472 73 82 542 638 991  
351113+ 23 269x 319 90 644 743 84  
656x 964 67 36183 227+ 72 321 97  
504 831 37276 436+ 427 58 880 38164  
212 27 332x 38 62 415 47 58 557 633  
711 900 39204 46 63 575 681 702  
40168 286 373+ 417 599 799 889 906  
17x 41213 410+ 651 94+ 833 939+  
42100 318 66 426x 46 514 956+ 72  
83x 43110 302 85 457 629 40 727x  
834 44121 83x 261 62 466x 92 526  
82 677 76 705 52 803 45 921 45145  
400 614 85 86x 706 809 46027 92 645  
47035 154x 212+ 60 346 429 44 72

75 111 85 266 307 35 487 570 79 80  
93 681 843+ 65 84 980 74006 11 51+  
287+ 311 64 69 88+ 99 609 805 56+  
90 75046 112 41 212 17 73 411 55 535  
63 618 43x 775 76028 33 176 225 394  
505 78009+ 87 92 333 45 81 403 11  
532 695 733x 34 891 78954 280 333x  
43 88 488 780 898 938 57 79074 151  
231 362 77 792 80000+ 45 164 87 93  
282 89 313 87 695 737 40 814x 54 964  
7x 81097 102 96 315 440 539 98 82124  
330 479 670x 864 957 83111 21 22 27  
271 74 385 507 617 96 705 84 985  
84163x 239 338 65 76 563 82 645 50  
809 55 85038 89 139 233 367x 571 600  
5 735 49 76 80 87 886 86110 33 201  
45 70 319x 84 84 403 22x 309 637 856  
87050 125x 227 329 434x 505 39 69  
728x 956 88533 50 630 68 716 65x 818  
905 65x 84 94 89110 69 72 291 382  
85 413 535 81 602 810 25 912 47 90014  
83 137x 41 87 279 43 331 484 698 723  
62 69 802 19 61 910 33 9118 604 80x  
90 795 92035 155 429 532 69 931 93137  
237 306 441 99x 534 62 73 79 93 619  
38 713 907 94041 111 87 98x 242 344  
98 418x 601x 32x 87 774 863 905 87  
774 863 905 87 95163x 306 40 436 523  
726 874 96131 71 255 331 56 474 539  
87 87 976 80 97052 64x 78 213x 18  
448 552 653 732x 945 98210 25 55 93  
331 400 5 540 641 95 953 99x 99059  
67 96x 152 370 415 523 604 712x 814  
71 84x  
100077 82 85 116 54 324 426 543 75  
690 807 921x 101099 122 375 90 607  
29 42 738 88 900x 900x 166 102360x  
514 920 73 103100 61 223 340 94 423  
49 578 601 69 901x 46 66 104096 138  
370 470 552 640 805 105001x 46 29  
378 82 496 596 66x 797 642 106133 58  
390 423 64 506 742 918 21 107085 202  
304 7 445 514x 65 665 60 774 81 912  
108053 94x 636 701 9 81 924 30 109004  
128 37 214x 81 435 500 659 98 882 92  
906 90 94x 110112 348 416 60 502 38x  
622 802 111206 328 486 653 723 871  
92 958 112028 114x 207 310 25x 438  
644 825 76 915 77 113004 112 85 395

Dźwiękowy kino-teatr

## PAN

ul. 11-go Listopada 16.  
Dziś i dni następnych!!!

TYLKO DLA DOROSŁYCH!

Nadzwyczajne przedstawienie filmowe p. t.

TYLKO DLA DOROSŁYCH!

# „Walka ze skutkami prostytucji”

Potężny film seksualny.

FILM, który nas zapoznaje z największą plagą ludzkości.  
FILM, który przedstawia, jak to nieszczęście należy zwalczać.  
FILM, który nieświadomym poucza, a niby uświadomionych przestrzega!  
FILM ten wszyscy powinni obejrzeć!

Oddzielne miejsca dla pań i panów!  
Film poprzedzi odczyt p. Dr. Julii Grabowskiej.  
Nadprogram wesoła komedia.

OSTATNIE 2 DNI! pierwsza polska komedia muzyczna

METRO

# 10% DLA MNIE

ADRIA

W rolach głównych: KRUKOWSKI, MANKIEWICZÓWNA, ORWID, SKONIECZNY, WALTER, WESOŁOWSKI, SIELANSKI. — Początek o godz. 4-ej popoł. w soboty i niedziele o g. 12-ej. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 gr. i 85 gr. — Następny program „KINOMANJAK” z Haroldem Loydem.

## Dr. S. Kantor

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENE-  
RYCZNYCH I MOCZOPIĆLIOWYCH  
przeprowadził się na ul.  
**PIOTRKOWSKA 90**  
Telefon 129-45.  
przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz.  
w niedziele i święta od 8-2.

## Dr. HELLER

choroby skórne, weneryczne  
i moczopięciowe  
przeprowadził się na ul.  
**Traugutta 8** Telefon 179-89  
przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 popoł.  
niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

## Dr. med. H. Lubicz

Spec. chorób skórnych, wene-  
rycznych i moczopięciowych  
**Cegielniana № 7**  
telefon 141-32  
Przyjmuje od g 8-10 12-2, 5-8 w  
niedziele i święta od 9-11

## Doktor Sołowiejczyk

Specjalista chorób wenerycz-  
nych i skórnych  
**powrócił.**  
**Piotrkowska 99, tel. 144-92**  
Przyjmuje od 4-6 i od 8-9 wieczór.

## Dr. med. H. Klaczkowa

położnictwo i choroby kobiece  
**Piotrkowska 99.**  
tel. 213-66  
przyjmuje codziennie od 10-12  
i 5-8 wiecz.

## NIC NIE ZASTĄPI

„OLLA”  
produkowanych na pod-  
stawie zgłoszonego w  
**Ameryce do patentu**  
sposobu wytwarzania.  
„Nr. 1225”



Najmodniejsze modele 35-3

## LAMP I KINKIETÓW

po cenach konkurencyjnych  
poleca **S. NEUMARK**  
**ŁÓDŹ, Piłsudskiego 25**

## DR. MED. M. TAUBENHAUS

CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA  
**Zgierska 11,**  
tel. 246-09.  
Przyjm. od 4-8 w. 30-2

## Dr. MED. M. Glazer

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
przeprowadził się na ul.  
**Zachodnia 64, tel. 185-49**  
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.  
w niedziele i święta od 10-12 wpoł.  
30-2

## Doktor BERMAN

Specjalista chorób wenerycz-  
nych, skórnych i moczopięciowych  
**CEGIELNIANA № 15**  
tel. 149-07  
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8,  
w niedziele i święta od 9-1.

## Dr. MED. Mikołaj Bornstein

AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE  
ul. RZGOWSKA 5 (wjeżdżając z Sieradz-  
kiej 1), Tel. 191-08.  
Przyjmuje od 15-19-ej

## Dr. J. NADEL

akuszer-ginekolog  
Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8  
przeprowadził się na  
**ANDRZEJA 4**  
**TELEFON 228-92**

## Dr. W. BALICKA

ul. Piotrkowska 200  
róg Pustel  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci  
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

## DR. MED. L. NITECKI

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENE-  
RYCZNYCH I MOCZOPIĆLIOWYCH  
**NAWROT 32, Tel. 213-18**  
przyjmuje do 9 rano i od 4-8  
wieczór, w niedz. i święta od 9-12

## STARSZY FELCZER S. Suszkiewicz

11 LISTOPADA 15  
Tel. 155-45,  
przyjmuje od 8-ej do 12-ej  
i od 18 do 20.  
Wykonują wszelkie zalecenia lekar-  
skie po cenach umiarkowanych, uspo-  
kaja ból przy kam. żółciowych bez  
narkotyków, zawsze świeże piwki.

## DOKTOR H. Wołkowyski

**Cegielniana № 4**  
telefon 216-90.  
Specjalista chorób wenerycznych  
moczopięciowych i skórnych  
PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5-9  
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GO-  
DZINY 9-1.

## DOKTOR H. Różaner

Narutowicza 9, Tel. 128-98  
Choroby: weneryczne, moczopięciowe  
i skórne.  
Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8 po poł.

## Dr. med. H. Zelicki

chor. kobiece i akuszerja  
**Główna 41, tel. 237-69.**  
Przyjmuje 1-2 i 4-8 wiecz.

## LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA

przyjmuje od 3-7 po poł.  
**Piotrkowska 51**  
telef. 121-23

## LEKARZ - DENTYSTA F. Kopciovska

przyjmuje codziennie od 9 do 3 m. 30  
**Gdańska 37**  
tel. 232-55  
od 4-ej do 7-ej w lecznicy, Piotrkow-  
ska 294, tel. 122-89.

## Kupię motocykl

Z PRZYCZEPKA  
tylko w dobrym stanie. Oferty pod  
„K. G. L.” do Republiki. 30-2

## ZŁOTO, BIŻUTERIA, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

MOTOCYKL używany w dobrym sta-  
nie z przyczepką kupię. Łaskawe ofer-  
ty do administracji nin. sub „2 cylin-  
dry”.

## SKLEP galanterijny z pokojem i kuchnią do sprzedania tanio byle zaraz. Pabianicka 26.

JEZYKA polskiego, korespondencji i  
rachunkowości szybko i giętko  
wyczuwa rutynowany nauczyciel. Star-  
szych i zapóźnionych specjalną skr-  
coną metodą, Wólczańska 29, m. 1,  
front, parter. 1

## BUDKA uliczna róg Kilińskiego i Orła do sprzedania. Wiadomość: Główna 39, m. 6.

ZA TRAFNE przepowiednie dużo po-  
dziękowań i uznanie zdobyła słynna  
chiromantka z Galicji, obecnie Piotr-  
kowska 223, m. 19. 1

OKAZYJNIE tanio sprzedam urządze-  
nie ładnej sypialni i pokoju stołowego  
w dobrym stanie. Wiadomość w Re-  
publice. 28





## 22 p.p. gotowy do walk ligowych Zmiany w zespole siedlczan. - Pozyskanie nowych zawodników

W związku ze zbliżającym się sezonem piłkarskim nasz korespondent zwrócił się do kierownika sekcji piłki nożnej W. K. S. 22 p. p. porucznika Subocza, w celu uzyskania informacji o przygotowaniach do sezonu piłkarskiego.

— Co tam słyhać u Was w drużynie, panie poruczniku?

— Jak pan zapewne słyszał dojdzie w tych dniach do fuzji z niektórymi drużynami miejscowymi cywilnymi. — A więc drużyna nasza składać się będzie z graczy wojskowych i cywilnych. — Niektórzy gracze zwolnieni z wojska otrzymali posady państwowe.

— Drużyna nasza ma dlatego większą przyszłość, gdyż gracze jej nie będą sezonowymi jak to często bywa w drużynach wojskowych. W kołach siedleckich dużo wagi przywiązują do tej fuzji.

Przedewszystkiem zainteresowanie władz państwowych i komunalnych wpłynie na klub dodatnio, a przytem rozwój innych gałęzi sportu będzie zapewniony.

— Jeśli chodzi o skład — mówi dalej — nasz rozmówca — to zaszyły niektóre zmiany.

Przedewszystkiem grać będą zdyskwalifikowani Graczyński, czołowy gracz Poznania i Słodak. Następnie łódzianin Gwoździński oraz b. gracz Warszawiaka Pollak. Dostaliśmy również dobrego gracza Legji (Poznań) Jezierskiego.

Zatem opuścił nas obrońca Pawlak, który przeszedł do Warszawiaka. A zatem w bramce grywać będą Koszowski, Słodak i Laberda. Obrona powiększona będzie braciom Gwoździńskim.

W linii pomocy na środku znajdzie się doskonały Sroczyński, a na bocznych Jakubowski, Czajka względnie Jezierski. Linia ataku obejmować będzie nazwiska: Marcinkowski, Rusinek, Graczyński, Pollak, Świętosławski, Biegański, Sodalski i Kobołek.

Nadto narybek znacznie się wzmochnął przez pozyskanie młodych sił zapowiadających się bardzo dobrze.

### Por. Kuźnicki—trzeci na mistrzostwach szermierych Polski

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Warszawie szermiery zawody o mistrzostwo Polski.

W pierwszym dniu zawodów odbyły się spotkania na florecy. Startowało 8-miu zawodników a mianowicie: Kpt. Segda, Frydrych i kpt. Szempellński (W-wa), dr. Wodniecki (Lwów), Paszek i Ludwiczak (Katowice), por. Kuźnicki (Łódź) i por. Chmielnik (Toruń).

Pierwsze miejsce zajął Frydrych, uzyskując same zwycięstwa, drugie — kpt. Segda — 6 zwycięstw, 1 porażka, trzecie — por. Kuźnicki — 5 zwycięstw 2 porażki, 4 — Ludwiczak.

W sobotę odbędą się spotkania na szpadę, a w niedzielę na szable.

### Przed meczem Turyści—Widzew.

Jutrzejszy mecz o mistrz. kl. A między Turystami a Widzewem, który odbędzie się o godz. 4 po południu na boisku przy ul. Wodnej zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż obie drużyny znajdują się obecnie w dobrej formie i wystąpią w swych najsilniejszych składach, a mianowicie: Widzew: z Posseltem, Krakowiakiem, Głogowskim, Mielczarkiem, Woldanowskim, Szumlakiem, Rotem, Augustyniakiem, Uptsem, Jaskółą i Bończykiem oraz Turyści z Michalskim, Durką, Strzelczykiem, Kowalskim, Szulcem, Chojnackim, Michalskim, Nykłem, Klinczakem, Stawickim i Królaśkiem. Przedmecz rezerw powyższych drużyn rozpocznie się o godz. 2 po poł.

— A jakie p. porucznik stawia horoskopy swej drużynie?

— Rozumie się, iż w tym roku mając już większe doświadczenie, rutynę oraz ulepszony skład, ubiegać się będziemy o zajęcie miejsca w pierwszej trójce swej grupy.

— A jak zapowiada się program pierwszych spotkań?

— Po powrocie z urlopów świątecznych, drużyna rozpoczęła suchą zaprawę zimową na sali. Po treningu gimnastycznym wyszliśmy ostatnio na boisko

i obecnie rozgrywamy spotkania o charakterze treningowym.

W przyszłym tygodniu jedziemy do Wilna, by rozegrać tam kilka spotkań towarzyskich.

— A jakie są Wasze inne projekty?

— O spotkaniach, czy sprowadzeniu drużyn zagranicznych oczywiście nie ma u nas mowy.

Zegnając sympatycznego rozmówcę, życzę mu jak i klubowi jaknajwiększych sukcesów.

Sz. R.

## 2-letnia karencja zawieszona przez Zarząd PZPN-u na przeciąg sześciu miesięcy

Na czwartkowym posiedzeniu Zarządu PZPN-u omawiana była szczegółowo uchwała walnego zebrania PZPN-u o dwuletniej karencji dla piłkarzy.

Ze względu na to, że Zarząd PZPN-u zawałony jest formalnie temi sprawami i musi wydać decyzję w każdej pojedynczej sprawie oraz ze względu na szereg protestów napływających z różnych okręgów za niepotwierdzenie tego czy innego piłkarza, mimo zgody władz okręgu i zainteresowanych klubów, Zarząd po dłuższej i bardzo burz-

liwej dyskusji postanowił większością jednego głosu zawiesić uchwałę o dwuletniej karencji na przeciąg sześciu miesięcy.

Decyzja ta zapadła po stwierdzeniu, że uchwała na walnym zebraniu PZPN zapadła nieformalnie.

W ten sposób w przeciągu sześciu miesięcy kluby mogą dowolnie wydawać zwolnienia swym zawodnikom przyczem potwierdzenie dla innego klubu nie będzie wymagało zgody klubów ani też okręgów.

## Ciekawe wnioski wpłynęły na walne zgromadzenie Związku Związków

Na zbliżające się walne obrady naczelnej magistratury sportu polskiego, dowiadujemy się, że zarząd ZZ i Polski Kom. Olimpijski wystąpią z całym szeregiem wniosków.

Zarząd ZZ projektuje zmniejszenie opłat na rzecz ZZ do 2 proc., zmniejszenie opłat za paszporty zagraniczne, protest przeciwko nowym podatkom na sport, podziękowanie Polonii amerykańskiej za pracę przy organizacji ekspedycji olimpijskiej dla MSZ i PUFW za pomoc i opiekę, apel do prasy, by nie dopuszczała do przejawiania różnorodnych ujemnych wiadomości, współpraca z Radą Naukową WF, apel do klubów by członkowie zdobywali POS, wprowadzenie kart zdrowia i stałej opieki lekarskiej, wzmożenie wpływów w federacjach międzynarodowych, ściśle informacje prasy o zamierzeniach sportu polskiego.

Wych, ściśle informacje prasy o zamierzeniach sportu polskiego.

Z szeregiem wniosków występuje Pol. Kom. Olimpijski, a mianowicie: pozostawienie komitetowi prawa w decyzji głównej nad składem reprezentacji i prawa w wyznaczaniu minutów, minima winny być co rok ustalane, a ostateczne na kilka miesięcy przed wyjazdem i winny być ściśle przestrzegane, wyznaczenie tylko tych zawodników, którzy mają szansę na dośście do finału i zachowują się nienagannie, wczesne organizowanie eliminacji, starania związków o trenerów stałych i stanowczo krajowych, szukanie talentów wśród emigracji, wychowywanie narobku, rozpoczęcie zbiorów na fundusz już od roku bież., zbiórka wśród wychodźstwa, wpływy w federacjach i komisjach sędziowskich itd.

## Statystyka polskiego sportu

Ogłoszona ostatnio przez ZZ statystyka polskich związków sportowych wykazuje wyraźny postęp ilościowy. Oto wykaz cyfr ilustrujących liczbę klubów, zawodników i zawodów rozegranych w poszczególnych działach sportu:

Sokół 1000 gniazd, 31 tys. członków (r. 1932 — 28 tys.), zawodów 170. Piłka nożna: 788 klubów, 50.6 tys. graczy (r. 1932 — 41 tys.), 7900 zawodów. Lekka atletyka: 225 klubów, 9909 zaw. (r. 1932 8600), 700 zawodów. Wiosłarstwo: 61 kl., 7700 zawodników (r. 1932 — 7500) 42 regat. Narciarstwo: 102 kluby, 819 zrzeszonych i 10 tys. niezrzeszonych zawodników, 62 zawodów. Kolarstwo: 139 klubów, 2800 zawodników (r. 1932 — 2700), zawodów 76 klubów, 2900 zawodników (r. 1932 — 2500), turniejów 100. Łyżwiarstwo: 12 klubów, 290 zaw. (r. 1932 — 150), zawodów 30. — Pływanie: 86 klubów, 2500 zawodników (r. 1932 — 200), zawodów 80. Szermierka: 16 klubów, 400 zawodników (r. 1932 — 350), zawodów 50. Boks: 92 kluby, 4400 zawodników (r. 1932 — 3500), 340 zawodów. Motocykle: 48 klubów, 1300 zawodników (r. 1932 — 1300) 37 zawodów. Jazda konna: 24 klubów, około 1000 jeźdźców, 30 zawodów. Gry

sportowe: 188 klubów, 6400 zawodników (r. 1932 — 4000), 1000 zawodów. Kajak: 32 kluby, 5700 zawodników (r. 1932 — 1000). Łuczniczcy: 490 klubów, 26 tys. członków (r. 1933 — 23 tys., zawodów 35. Tenis stołowy: 90 klubów, 1650 zawodników, zawodów 500. Strzelec: 7500 oddziałów, 300 tys. członków, zawodów strzeleckich 1000, nadto około 300 zawodów marszowych.

Zeglarstwo: 11 klubów, 1200 członków (r. 1932 — 1000), zawodów 20. Hokej lodowy: 54 kluby, 1200 zawodników (r. 1932 — 1000), zawodów 200. Hokej na trawie: 14 klubów, 350 zawodników (1932 — 350), zawodów 50. Ciężka atletyka: 51 klubów, 1200 zawodników (r. 1932 — 1200), zawodów 100. Automobile: 20 klubów 4000 tys. członków, zawodów 40.

Nadto dodać należy cały szereg sportowców w wojsku, szkołach, harcerstwie i innych organizacjach. W związku Sportowym Głuchoniemych mamy 7 klubów i 300 zawodników, w Związku Robotniczym 300 klubów i 20 tys. członków, w Związku klubów żydowskich 240 klubów i 45 tys. członków. Tabele nasze winny być nadto uzupełnione jeszcze turystyką i lotnictwem.

## Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Kalendarzyk imprez sportowych na dziś i jutro przedstawia się następująco:

**SOBOTA:**  
Piłka nożna. Boisko DOK. o godz. 15.30 mecz o mistrzostwo kl. A: Hakoah — ŁKS Ib.

Boks. Sala Geyera, przy ul. Piotrkowskiej 295 o godz. 17-ej półfinały zawodów bokserkich o mistrzostwo Polski Związku Strzeleckiego.

Szermierka. Sala szk. im. „Jadwigi“ przy ul. Cegielińskiej 26: drużynowy mecz eliminacyjny: WKS—PKS.

**NIEDZIELA:**  
Piłka nożna. Boisko DOK., o godz. 11-ej: mecz o mistrzostwo kl. A: Makabi—ŁTSO. Boisko Widzewskiej Manuf. przy ul. Rokicińskiej o godz. 11: mecz o mistrzostwo kl. A: Wima—WKS. — Boisko Turystów przy ul. Wodnej, o godzinie 4 po południu mecz o mistrzostwo kl. A: Turyści — Widzew. Mecz o mistrzostwo klasy A, będą poprzedzane przedmeczami rezerw. Boisko ŁKS-u przy Al. Unji, o godz. 15.35 mecz towarzyski zespołów ligowych: ŁKS—Legia (Warszawa).

Boks. Teatr Scala, o godz. 10-ej: walki finałowe pierwszych mistrzostw Polski — Związku Strzeleckiego.

## Old Boye Hakoahu wystąpią dziś na boisku WKS.

W dniu dzisiejszym odbędzie się na boisku WKS-u pierwsze spotkanie o mistrzostwo klasy A między zespołami Hakoah i ŁKS Ib.

Jak się dowiadujemy, meczem kierować będzie p. Stepien.

Niezwykle interesująco zapowiada się również przedmecz, który rozpocznie się o godz. 14-ej.

Kierownictwo sekcji piłki nożnej Hakoahu postanowiło wypróbować drużynę old boyów, która składa się z dawnych doskonałych zawodników.

Oto zespół „weteranów“ Hakoahu: Lipski, inż. Lewin, Rosenblatt, Halberstat, Zangen, Goldblum, dr. Edelbaum, Bernstein, mgr. Stern, Rabinowicz, Lifszyc.

## Szermierze AZS-u warszawskiego w Łodzi

W dniu 23 kwietnia zjeżdża do Łodzi doskonała drużyna szermiercza AZS-u warszawskiego, która zmierzy się z reprezentacją naszego miasta. Występ doskonałych szermierzy stołecznych wywoła niewątpliwie w Łodzi duże zainteresowanie.

## Hakoah jedzie do Warszawy.

Jak się dowiadujemy, drużyna piłkarska łódzkiego Hakoahu, wyjeżdża na 11 i 12 kwietnia do Warszawy, gdzie weźmie udział w czwórmeczu o puchar przy udziale tamtejszej Polonii, Gwiazdy i Skody. Czwórmecz ten zapowiada się b. ciekawie i jest oczekiwany przez sportowców stolicy z wielkim zaciekawieniem. Kierownictwo sekcji piłkarskiej „Hakoahu“ zdecydowało się wysłać do Warszawy następujących graczy: Rapoport, Filara, Balsama, Kahana, Kuczyńskiego, Koplłowicza, Cyglera, Krajcera, Segala, Erenberga, Gertla, Joskowicza, Goldstattera i Pressera.

## Czy dojdzie do meczu zapaśniczego Łódź—Warszawa.

Łódzki Okręgowy Związek Atletyczny nawiązał pertraktacje ze Związkiem warszawskim w celu rozegrania dnia 23 bm. pierwszego meczu międzymiastowego Łódź—Warszawa w Łodzi. Mecz ten zapowiada się niezwykle sensacyjnie, gdyż stolica dysponuje obecnie najlepszymi zapaśnikami Polski. Przypuszczalnie mecz dojdzie do skutku i sportowcy łódzcy po raz pierwszy będą mieli możliwość ujrzeć znanych zapaśników Warszawy, — w spotkaniach z najlepszymi zawodnikami lokalnymi.

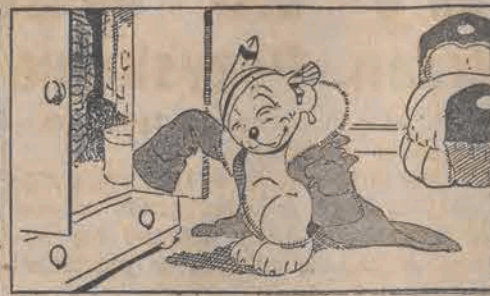
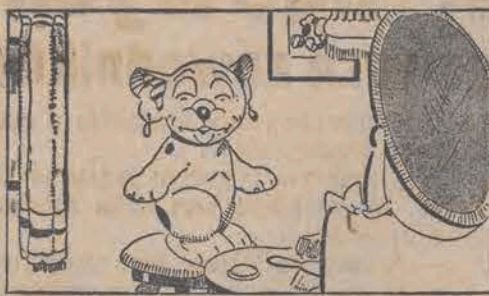


# Przygody Azora

## Wesoły rysunkowy film „Expressu“

### Serja XV-ta

w której mowa o wiosnie, brylantowych kolczykach, duchach i „grzaniu“



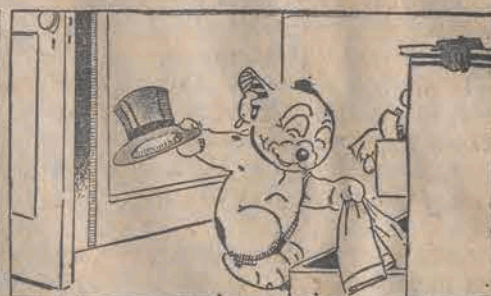
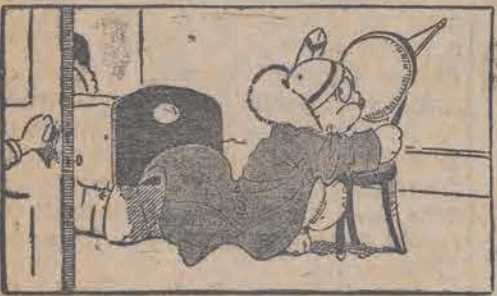
Wiosna, proszę państwa, wiosna!... Każdy się stroi, każdy wkłada co ma najpiękniejszego, by ładnie wyglądać, więc czemu Azor miałby zostać pod tym względem wyjątkiem?...

Czy nie wolno mu się stroić?...

Oto proszę!... Fryzura gotowa!... Ogolony, ostrzyżony, wykąpany, manicure zrobiony! Azor nie zapomniał nawet o brylantowych kolczykach... Jak się widzą, tak się piszą — a Azor chce, aby o nim ładnie pisali...

Które futro wybrać?... Chyba z tym jasnym kołnierzem... Kapelusze nosi się obecnie na bakier, prawda?... Ale długachne futerko!... Trzeba byłoby trochę skrócić, ale na to niema czasu...

Trudno się poruszać w przydługim futrze... Azor nie może zrozumieć jak elegancka pani chodzi po ulicy... Chyba że wszędzie jedzie luksusowym autem... Ano spróbujmy, zobaczymy co z tego wyjdzie...

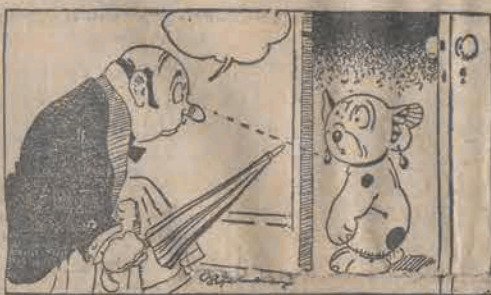
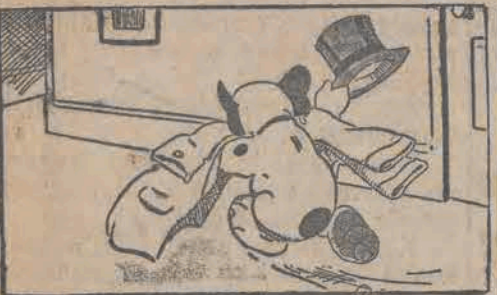


O, jej!... Azor o mało nie upadł... Wlecze się coś pod nogami, trudno utrzymać się prosto... Aż tu naraz rozlegają się kroki... Ktoś otwiera drzwi... Co teraz będzie?... Azor odwraca się na wszelki wypadek...

A to co?... Strach na wróble, czy co?... A może pani tak nagle zmalala?... Gospodyni nie może tego pojąć... Pierwszy raz zdarza jej się coś podobnego... A może to duchy?... W każdym razie lepiej czmychnąć...

Gospodyni pędzi szybko do lokaja... — Janie!... Duchy są u nas w domu! Prawdziwe duchy!... Sama widziałam na własne oczy!... Tam — w pokoju!...

Azor zrozumiał, że to może źle się skończyć... W futrze uciekać niewygodnie... A zresztą przebierać się za kobietę to nie interes... A możeby tak spróbować przedzierzgnąć się w eleganckiego pana, co?...



Azor szybko w czyn wprowadza swe pomysły... Już ma palto, spodnie i cylinder... Ale gdzie się przebrać?... Żeby tylko nie „nakryli“... Więc pędzi przez wszystkie pokoje, szukając schronienia...

Jan i gospodyni wyruszają na poszukiwanie duchów. Przeszli już przez wszystkie pokoje. Wszędzie jakiś nieporządek... Tu futro leży na podłodze, tam znów cylinder i spodnie... Jakgdyby zamiast duchów złodzieje grasowali w tym domu...

Jan zbiera całą garderobę i kiwa głową... Djabli wiedzą co to może być... Dziwne czasy nastały... Spodnie same z szafy wychodzą... Bo któżby je wyciągał?... Któżby cylinder z szafy wyciągał?... Któżby...

...a więc to ty?... Ty, łobuzie?!... Przyznaj się — ty?!... Azor poczuł lekkie bicie serca... Azor zawsze ma bicie serca zanim dostanie prawdziwe grzanie... Bo przecie bez tego się nie obejdzie...

## Codzienna nowelka „Expressu“

### Rozwód

Pani de Renneon wpadła do pokoju, jak bomba i nie mówiąc ani słowa za czoła się głośno śmiać, jak wówczas przed miesiącem, gdy opowiadała przyjaciółce o swej zdradzie. Tak, zdradziła męża, by się na nim zemścić, gdyż on był ogromnie głupi i zazdrosny.

Małenka baronowa de Grangerie odrzuciła książkę, którą czytała i spojrzała z zaciekawieniem na Anette. Sama nie mogła powstrzymać się od śmiechu.

Wreszcie zapytała:

— Coś ty znów narobiła?...

— Ach moja droga... moja droga! To jest takie śmieszne, takie śmieszne... pomyśl... Jestem uratowana! Uratowana!

— Co znaczy uratowana?

— Tak, uratowana! Wolna!...

— Od kogo?

— Jestem wolna od mojego męża! Wolna! Wolna! Wolna!

— W jaki sposób?

— Rozwód! Tak jest rozwód!...

— Rozwiodłaś się?

— Jeszcze nie, jakas ty głupia! To nie jest wcale takie łatwe! Ale mam dowody, że mnie zdradza... Pomyśl tylko! Teraz go złapałam!

— Opowiedz, więc on cię zdradza?

— Tak... To znaczy nie... tak i nie. Ale mam dowody, to jest najważniejsze!

— W jaki sposób je zdobyłaś?

— W jaki sposób? Bardzo sprytnie... Więc słuchaj... Od trzech miesięcy on był niemożliwy, zupełnie niemożliwy, despotyczny, arogancki. Powiedziałam sobie, tak dalej być nie może, musimy się rozwieść. Ale to nie było łatwe. — Denerwował mnie od świtu do zmroku,

zmuszał mnie do wyjścia, kiedy nie miałam najmniejszej ochoty, zatrzymywał mnie w domu, gdy chciałam wyjść do miasta. Obrzydził mi życie, ale mnie nie bił.

Zacząłam się więc dowiadywać, czy ma kochankę na mieście. Tak, miał jedną, ale zachowywał przytem wszelkie środki ostrożności. Nie można jej było przyłapać. Zgadnij więc co zrobiłam?

— Nie wiem?...

— O, nigdy nie zgadniesz! Kazałam memu bratu, by wystarał się o jej fotografię.

— Kochanki twego męża?

— Tak, to go kosztowało 15 złotych, ale fotografię zdobył.

— Ach, ona jest piękna. Poza to musiałam zebrać różne szczegóły o jej zewnętrzny wyglądzie, o jej głosie i innych warunkach zewnętrznych.

— Nie rozumiem poco?

— Zobaczysz... Po zdobyciu wszelkich szczegółów, udałam się do takiego jegomościa, który załatwia wszelkie sprawy... Taki agent...

Pokazałam mu fotografię Klarysy (nazywa się Klarysa) i powiedziałam:

— Mój panie, muszę mieć pokojówkę która wygląda tak, jak ta pani. Musi być ładna, zgrabna, elegancka i mądra. Zapłacę ile zażąda. Potrzebna mi będzie na trzy miesiące, nie dłużej.

— Pani sobie życzy uczciwą dziewczynę?

Zarumieniłam się lekko i odpowiedziałam:

— Oczywiście... Przedewszystkiem musi być uczciwa...

— I moralna?

— Nie odpowiedziałam. Poruszyłam tylko głową na znak przeczenia.

— Szanowna pani, w ciągu ośmiu dni sprawa będzie załatwiona. Jeżeli się pani nie spodoba, może pani zmienić. Za skutek ręczę. Więc tamta pani jest kochanką pani męża, prawda?

— Tak, panie.

— Śliczna dziewczyna... A jakie perfumy?

— Nie rozumiem o co chodzi.

— Perfumy przyciągają mężczyzn, odgrywają bardzo ważną rolę... My już go mamy, proszę pani, już go mamy!

W trzy dni później, przybyła do mnie młoda dziewczyna, bardzo ładna, niepozabawiona kokieterji.

— Może mnie pani poprostu nazywać Rozalją — rzekła szczerze.

— Czy Rozalją wie, poco tu przyszła?

— Wiem... — Doskonale... Czy Rozalją nie odczuwa żadnych przykrości z tego powodu? —

— O nie, proszę pani... To już mój ósmy rozwód. Jestem do tego przyzwyczajona.

— Świetnie, dużo czasu pani potrzebuje?

— To zależy od temperamentu pani męża. Spojrzaj tylko na pana i zaraz dam pani odpowiedź.

— Cudownie, więc zaczynamy!

Wzięła się natychmiast do roboty. Po godzinie przyszedł mój mąż do domu. Nie spojrziała na niego ani razu, zato on nie mógł spuścić z niej oczu.

— Cóż to za dziewczyna? — zapytał gdy wyszła.

— Moja nowa pokojówka... — Skąd ją masz?

— Przesłała mi ją pani de Grangerie.

— Ona jest bardzo ładna...

— Oczywiście...

— Byłam zadowolona. Tego samego wieczoru Rozalją informowała, że to po trwa zaledwie kilka dni. Po tygodniu mój mąż nie wychodził z mieszkania. — Dziewiątego dnia Rozalją rzekła mi, że wszystko gotowe.

— Kiedy pani sobie życzy przyłapać nas na gorącym uczynku?

— No, powiedzmy we czwartek.

— O której godzinie?

— O piątej, w mojej sypialni!

— Teraz rozumiesz, jak serce mi biło z radości. Uprzedziłam ojca i matkę, wujka i sędziego. O piątej weszliśmy na górę. Zabrałam nawet stróża, by mieć więcej świadków...

Gdy zegar wybił piątą, otworzyłam drzwi sypialni... Słuchaj właśnie, właśnie... Jego twarz, jak on na nas patrzył. A tu ojciec był wściekły, chciał go bić. I stróż pomógł mu się ubrać. W naszej obecności zapiał mu szelki. To był kawał! A Rozalją! Cudownie płakała... Polecam ci ją! Rozumiesz!... Przyszłam ci to wszystko opowiedzieć. Jestem uratowana, wolna! Rozumiesz?

Tlum. D.

### Białe zęby: Chlorodont

Uczucie przepelnienia, nieprawidłowa fermentacja w jelitach, uczucie pełności i wzdęcia w wątrobie, zastój żółci, bóle w bokach, ucisk w piersiach i bicie serca usuwa użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa, zmniejszając zbytek przekrwienie mózgu, ucisk w oczach, sercu i płucach. — Zalecana przez lekarzy.